



foto: Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

NIEWIELE POZOSTAŁO Z HASEŁ O PRAWORZĄDNOŚCI

Bodnar atakuje sędziów i prokuratorów

Po ataku na Prokuraturę Krajową Adam Bodnar nagle ogłosił, że chce rozdzielania funkcji ministra sprawiedliwości i prokuratura generalnego. Szczytem hipokryzji jest to, że uzasadnia to chęcią „zapewnienia niezależności prokuratury”, a w tym samym czasie siłowo próbuje zmienić szefa PK. Tych, którzy protestują przeciw łamaniu prawa, spotykają represje. Równocześnie trwają czystki w sądach – nawet ze złamaniem procedur.

s.5

codziennie


Gazeta Polska

Poniedziałek 22/01/2024 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #15 (3605) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1

 albicia.com/GPCodziennie



twitter.com/GPCodziennie



facebook.com/GPCodziennie

 GPCodziennie.pl

NISKI UKŁON NOWEJ WŁADZY W STRONĘ MOSKWY

RZĄD TUSKA WRACA DO ROSYJSKIEJ WERSJI KATASTROFY SMOLEŃSKIEJ

Zablokowanie prac podkomisji smoleńskiej, wyłączenie telefonów jej członków oraz plombowanie pomieszczeń, które zajmowali, a także wysyłanie jasnych sygnałów za granicę, że dla obecnego rządu kłamliwy raport Anodiny jest obowiązującą wersją przebiegu katastrofy smoleńskiej – koalicja 13 grudnia uwija się jak może, aby przykryć prawdę o zamachu z 10 kwietnia 2010 r. – Sądzę, że na Kremlu otwierają szampany, gdy widzą, co robi rząd Donalda Tuska. Obserwujemy powrót do rosyjskiej wersji przebiegu katastrofy, powrót do tych obrzydliwych i bezczelnych kłamstw – mówi „Codzienniej” poseł Jacek Świat, mąż zamordowanej pod Smoleńskiem Aleksandry Natalii-Świat.

Poniedziałek

s.3

foto: Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

OBRONA NARODOWA

Kraje bałtyckie fortyfikują granicę z Rosją

Ministrowie obrony państw bałtyckich podpisali w ubiegłym tygodniu w Rydze porozumienie w sprawie utworzenia bałtyckiej linii obrony wzdłuż wschodniej granicy NATO. „W razie pojawienia się najmniejszego zagrożenia będziemy gotowi na różne wyzwania” – powiedział Hanno Pevkur, minister obrony Estonii.

s.7

POLSKA

Weekend protestów wolnych Polaków

Nie kończą się protesty przed zakładami karnymi, w których osadzono pierwszych więźniów politycznych rządu Donalda Tuska. Kilkaśet osób wspierało Mariusza Kamińskiego w Radomiu i Macieja Wąsika w Przytułach Starych. Protesty wolnych Polaków odbyły się również m.in. w Łodzi, we Wrocławiu, w Bydgoszczy i Gdańsku.

s.4

POLSKA

Zamach na odbudowę Pałacu Saskiego

Minister kultury odwołał zarząd spółki Pałac Saski. – Ppłk Bartłomiej Sienkiewicz nie ustaje w demolowaniu polskiej kultury. Odwołanie apolitycznego zarządu spółki, bez uzasadnienia i uprzedzenia prezydenta, który był gospodarzem tej inicjatywy, to małostkowość i ignorancja – komentuje Piotr Gliński, poprzednik Sienkiewicza w MKiDN.

s.6

GOSPODARKA

Apel o kontynuację CPK

Nowa rada nadzorcza Centralnego Portu Komunikacyjnego, po zaledwie dwóch dniach od jej powołania przez pełnomocnika rządu ds. CPK Macieja Laska, odwołała dwóch członków zarządu spółki: prezesa Mikołaja Wilda i Radosława Kantaka, członka zarządu ds. inwestycji kolejowych. Rosną obawy co do likwidacji całego programu.

s.11



9 772083 711012

0 4>



fot. Wikipedia/d

Józef Piłsudski

(1867–1935) polski działacz społeczny i niepodległościowy, naczelnik państwa, marszałek Polski

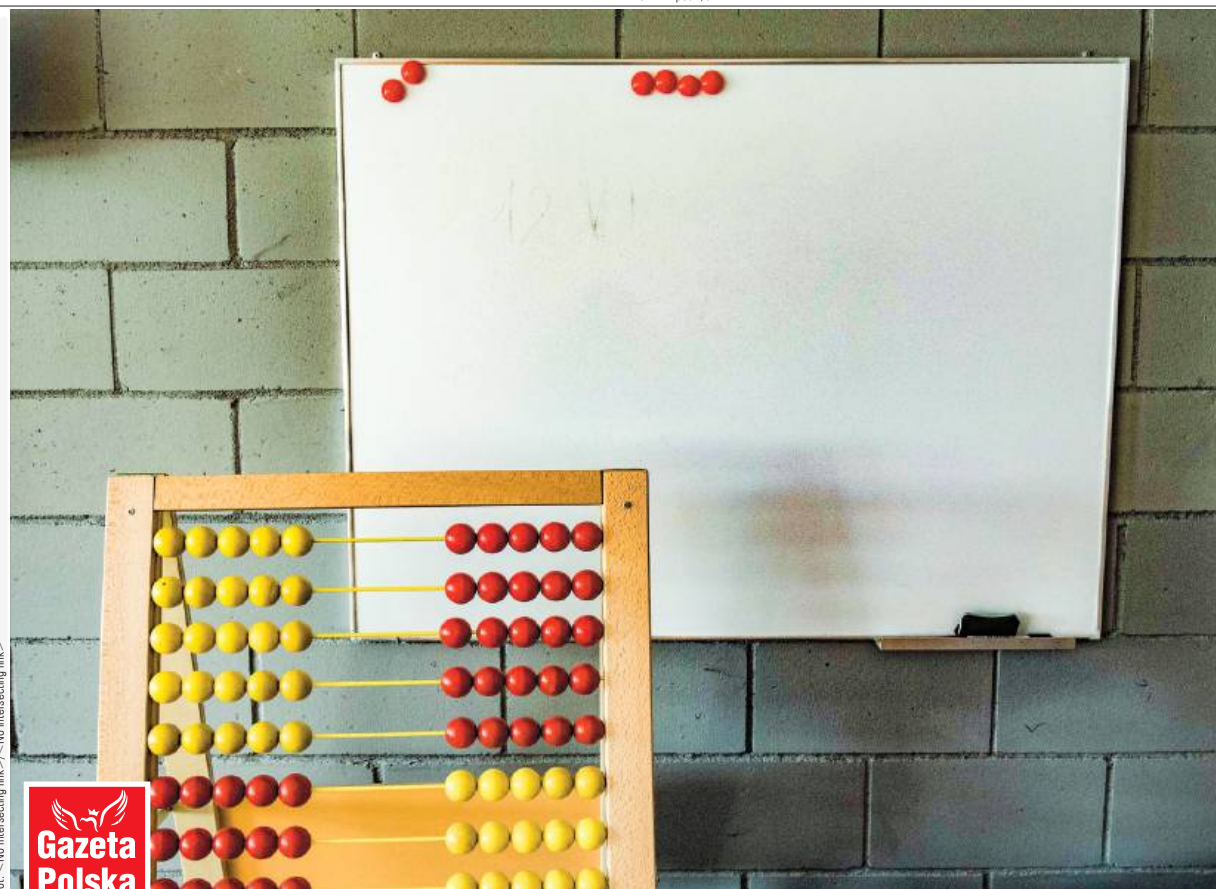
\\ Oni są łatwi do uczucia nawet wielkiej przyjaźni i będą was kochać szczerze i serdecznie, jak brata, dopóki nie poczują, że jesteście wolnym człowiekiem i boicie się ich miłości, w której dominującym pierwiastkiem jest żądza opieki nad wami, inaczej mówiąc: władzy. \\



Marcin Wolski

Pokój nauczycielski, czyli rachunek nieprawdopodobieństwa

WF-men i chemica, Rusek, pan od fizy, polonistka od wieszczów mądrej analizy, wychowawca, co stawia wciąż czoła hołocie, a nawet katecheta – choć już na wylocie. Szukają dosyć pilnie pana od algebry, który by im objaśnił, czy pójdą na zęby. Tusk im wszystko obiecał razem z Trzecią Drogą, oni liczą i liczą, doliczyć nie mogą. Wreszcie „Pitagorasa” łapią w jakiejś sali. Gdzie są nasze podwyżki, przecież obiecali. Ten im rzekł: Dość całego o planach szaleństwa, wiecie, co to rachunek prawdopodobieństwa?



POGODA

Poniedziałek 22.01 Pochmurno, opady deszczu

WSCHÓD słońca 07:31 ZACHÓD słońca 16:02

Imieniny obchodzą: Anastazy, Dobromysł, Dominik, Dorian, Gaudencjus, Gaudenty, Jutrogost, Kasandra, Laura, Mateusz, Suliśław, Uriel, Wincenty

Gdańsk	4°C	Lublin	1°C
Katowice	2°C	Kraków	2°C
Łódź	2°C	Poznań	5°C
Warszawa	3°C	Wrocław	5°C

Wtorek 23.01 Pochmurno, opady deszczu

WSCHÓD słońca 07:30 ZACHÓD słońca 16:04

Imieniny obchodzą: Agatangel, Anicet, Bartłomiej, Bernard, Bertram, Emerencja, Filip, Ildefons, Jan, Kadoł, Klemens, Konstanty, Maksym, Maria, Onufry, Parmenas, Rajmund, Severian, Unimier, Wincenty

Gdańsk	5°C	Lublin	2°C
Katowice	3°C	Kraków	3°C
Łódź	3°C	Poznań	4°C
Warszawa	3°C	Wrocław	5°C

JACEK LIZINIEWICZ

Kołodziejczak za bramkami

W ministerstwie rolnictwa nastąpiły zmiany. Jedną z pierwszych była poprawa ochrony budynku. Nic dziwnego. Michał Kołodziejczak jak nikt w Polsce ma zdiagnozowane luki w bezpieczeństwie, dlatego bramki zostały podwyższone. Władza już schowała się za murem, bo jedno jest pewne – nigdy nie było nawet cienia pomysłu na to, jak poprawić los rolników w Polsce. W zasadzie przychodzi nam już tylko czekać do kryzysu, który zniszczy PR wszystkich politycznych działaczy. To nie jest pytanie, czy panowie się skompromitują, ale kiedy to zrobią. Polskie rolnictwo wymagałoby silnego lidera, który miałby wizję zmian. Upadek Michała Kołodziejczaka będzie wprost spektakularny – skończy jak rewolwerców, który przyszedł na pojedynek bez broni. Ludzie zaczęli go traktować dokładnie tak samo jak on traktował ich. Z przyjemnością będę śledził ten upadek.

Rafał Zawistowski



PIOTR LISIEWICZ

Komisja śledcza ds. komisji śledczych

Nowa władza doszła do wniosku, że poprzednia wydała za dużo pieniędzy na podkomisję smoleńską, w której pracowało – jednorazowo – 18 osób. Dlatego Władysław Kosiniak-Kamysz powołał zespół weryfikacyjny MON, który zbada działanie podkomisji smoleńskiej, liczący... 19 osób. Nie, nie wymyśliłem tych liczb, to dzieje się naprawdę. Jak zapewnił minister, w zespole będą sami eksperci. A taki ekspert to za najniższą krajową robić nie będzie. Mamy już w Sejmie komisje śledcze ds. wyborów kopertowych, afery wizowej i Pegasus. Konfederacja zaproponowała kolejne, ds. pandemii, żywności z Ukrainy i polityki energetycznej. Poza tym Roman Giertych ma stanąć na czele zespołu ds. rozliczeń. Jak ogłosił w TVN24, zadaniem zespołu ma być współpraca z rządem, w którym będzie. Powołano Międzyresortowy Zespół ds. Rozliczeń. „Będziemy w tej współpracy bardzo wytrwali” – stwierdził. W to akurat nie wątpię. Wytrwale, miesiącami i latami biegać będziecie z posiedzenia komisji na posiedzenie zespołu i z powrotem na komisję, a kasiora za nicnierobienie płynąć będzie do waszych kieszeni. Oczywiście w ramach walki z nadmiernymi wydatkami podkomisji smoleńskiej, wyjaśniającej tak mało istotny fakt jak śmierć prezydenta Polski.



Tomasz Teluk

Niebezpieczna gra atomem

Postulowana zmiana lokalizacji pierwszej elektrowni jądrowej opóźni budowę na lata i zagrozi bezpieczeństwu energetycznemu naszego kraju. Już za poprzedniej kadencji Donalda Tuska projekty atomowe kończyły się na etapie planów i marnotrawstwie publicznych pieniędzy. Dziś sprawa jest dużo poważniejsza, gdyż na energię jądrową ma opierać się przyszła suwerenność energetyczna naszego kraju. Na biurku premiera leży jednak dokument sugerujący ewentualną zmianę lokalizacji budowanej elektrowni, która pierwotnie miała powstać w Lubiatowie-Kopalinie w gminie Choczewo. Decyzje poprzednich władz podważa nowa wojewoda pomorska Beata Rutkiewicz. Gdyby doszło do zmiany lokalizacji, poważnie nadszarpnięto by zaufanie amerykańskich inwestorów. Umowa byłaby opóźniona o kilka kolejnych lat, co pociągnęłoby za sobą dodatkowe koszty – polskiej gospodarce brakowałoby energii, która została ujęta w miksie energetycznym. Czy w 2033 r. popłynie prąd z pierwszej rodzimej elektrowni jądrowej? Jeśli rozpocznie się procedura zmiany lokalizacji, stanie się to praktycznie niemożliwe.



Grzegorz Wszołek

Kto zdziwiony?

Nauczyciele są wściekli, bo zamiast obiecanych w kampanii wyborczej podwyżek dla wszystkich nauczycieli w wysokości minimum 1500 zł brutto wzrost płac obejmie średnie wynagrodzenie. A to już coś zupełnie innego. Okaże się, że według wyliczeń ZNP ani nauczyciel początkujący, ani mianowany, ani dyplomowany nie dostanie zapowiadanej wypłaty zgodnie z obietnicą Koalicji Obywatelskiej i rządu Donalda Tuska. Zdziwieni? Kto pamięta lata 2007–2015, ten nie może się dziwić. A obecny gabinet to rekonstrukcja z tamtych czasów. Wtedy niespełnianie obietnic było na porządku dziennym. Dziś, poza ustawą o in vitro, trudno dostrzec w pełni spełnioną deklarację ze 100 konkretów KO na 100 dni. Owszem, władza ma jeszcze czas – ok. dwóch miesięcy. Ale nie wydaje się, by zdążyła i była w ogóle gotowa z projektem dotyczącym kwoty wolnej od podatku na poziomie 60 tys. zł, trzymiesięcznych wakacji od ZUS czy powrotu rozliczania składki zdrowotnej na zasadach sprzed Polskiego Ładu. Zamiast zrealizowanych obietnic dostaniemy szal rozliczeń w wykonaniu śledczego Romana Giertycha w pakiecie z posłanką Aleksandrą Wiśniewską. Idzie nowe, jak nic.



PREZYDENT STAWIA GRANICĘ RZĄDOWI

POLITYKA \ Jestem otwarty na negocjacje ws. zmian w wymiarze sprawiedliwości, ale jest „warunek brzegowy” – nie pozwolę na żadną weryfikację sędziów powołanych w okresie 8,5 roku mojej prezydentury – powiedział prezydent Andrzej Duda.



TEMAT DNIA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl PONIEDZIAŁEK 22 STYCZNIA 2024

3

SKANDAL \ Niski ukłon nowej władzy w stronę Moskwy

Rząd Tuska wraca do rosyjskiej wersji wyjaśnienia katastrofy smoleńskiej

Zablokowanie prac podkomisji smoleńskiej, wyłączenie telefonów jej członków oraz plombowanie pomieszczeń, które zajmowali, a także wysyłanie jasnych sygnałów za granicę, że dla obecnego rządu kłamliwy raport Tatiany Anodiny jest obowiązującą wersją przebiegu katastrofy smoleńskiej – koalicja 13 grudnia uwija się jak może, aby przykryć prawdę o zamachu z 10 kwietnia 2010 r. – Obserwujemy powrót do rosyjskiej wersji przebiegu katastrofy, powrót do tych obrzydliwych i bezczelnych kłamstw – mówi „Codzienniej” poseł Jacek Świat, mąż zamordowanej pod Smoleńskiem Aleksandry Natalli-Świat.

Jan Przemyski

Jedną z pierwszych decyzji nowego rządu po bezprawnym – co potwierdził sąd rejestrowy – zamachu na media publiczne było usunięcie z platformy VOD TVP serialu dokumentalnego „Reset”, ukazującego uległość rządu PO-PSL wobec Kremla.

Szybko też nastąpił drugi ukłon w kierunku Moskwy, czyli zablokowanie prac podkomisji smoleńskiej kierowanej przez Antoniego Macierewicza. To gremium złożone m.in. ze światowej sławy ekspertów ostatecznie dowiodło, że w samolocie, którym prezydent Lech Kaczyński wraz z małżonką Marią Kaczyńską i 94 innymi osobami lecieli w 2010 r. na obchody rocznicy zbrodni katyńskiej, doszło do zaplanowanej eksplozji skutkujących katastrofą.

Ukłony Kosiniaka-Kamysza i Sikorskiego w stronę Kremla

W piątek Władysław Kosiniak-Kamysz, minister obrony narodowej, poinformował, że członkom podkomisji zostają cofnięte wszelkie upoważnienia i pełnomocnictwa do działań związanych z pracami organu. Zapowiedziano też, że w najbliższym czasie zostanie powołany specjalny zespół, który zajmie się ana-

lizą każdego aspektu działalności zlikwidowanej podkomisji. Dowiedzieliśmy się też, że zaplombowane zostały pomieszczenia, które zajmowali członkowie tego gremium, oraz zablokowano ich telefony służbowe.

To jednak nie koniec walki obecnego rządu z prawdą o katastrofie smoleńskiej. Spory udział w niej ma także Radosław Sikorski, jeden z głównych architektów resetu politycznego z Rosją, który przekazał, że jednostronnie wypowie list intencyjny w sprawie wniosku do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (ETPCz), powstały w oparciu o tzw. raport smoleński.

Przypomnijmy, że w październiku 2023 r. ówczesny szef MSZ Zbigniew Rau i przewodniczący podkomisji smoleńskiej Antoni Macierewicz podpisali list intencyjny o współpracy z doświadczonym brytyjskim prawnikiem Benem Emmersonem, który miał przygotować skargę na Rosję do ETPCz w związku z naruszeniem praw człowieka za zdarzenia z 10 kwietnia 2010 r.

Podkomisja będzie nadal działać

Te działania nie przstraszyły członków podkomisji smoleńskiej, którzy zapowiedzieli, że będą nadal pracowali, do końca sierpnia 2024 r., bo

wtedy kończy się kadencja tego organu.

– Mamy do czynienia z przestępstwem, z próbą wyeliminowania tej instytucji państwa polskiego, która ma materiał dotyczący zbrodni pana Putina. Ten zaatakował Polskę, zamordował naszą elitę z prezydentem na czele po to, żeby zacząć to, z czym mamy dziś do czynienia – powiedział Antoni Macierewicz w Telewizji Republika. – Pan Kosiniak-Kamysz staje po stronie Putina? Stwierdza, że nasz raport jest nieważny? Że ważny jest raport pani Anodiny i Millera? Dobrze wie, że tak nie jest – nie miał wątpliwości wiceprezes PiS.

Podczas rozmowy zwrócono uwagę na jeszcze jedną istotną kwestię, a mianowicie działalność Zenona Kosiniaka-Kamysza, wiceszefa resortu obrony narodowej w latach 2008–2009. To bliski członek rodziny Władysława Kosiniaka-Kamysza, który odegrał bardzo ważną rolę w kwestii remontu tupolewa. – To bliscy krewni, pan Zenon Kosiniak-Kamysz popełnił działanie, które powinno być prawnie rozpatrywane. Został poinformowany, że człowiek, który był właścicielem firmy, gdzie przeprowadzono naprawę samolotu, jest przestępcą i człowiekiem związanym z rosyjskimi służbami specjalnymi. Miał pełną wiedzę w tej sprawie, a mimo to podjął decyzję,



Władysław Kosiniak-Kamysz staje po stronie Putina? – pyta Antoni Macierewicz, przewodniczący podkomisji smoleńskiej | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

żeby ten remont był robiony przez takiego człowieka. Konsekwencje były dramatyczne – ocenił Antoni Macierewicz.

Na Kremlu strzelają korki od szampanów

„Codzienna” o opinię na temat działań nowej ekipy rządzącej w sprawie katastrofy smoleńskiej poprosiła posła Jacka Świata, męża Aleksandry Natalli-Świat, która zginęła 10 kwietnia 2010 r. pod Smoleńskiem.

– Sądzę, że na Kremlu strzelają korki od szampanów, gdy widzą, co robi rząd Donalda Tuska. Obserwujemy powrót do rosyjskiej wersji przebiegu katastrofy, powrót do raportu Macieja Laska i Tatiany Anodiny, powrót do tych obrzydliwych i bezczelnych kłamstw. Mam wrażenie, że ci ludzie są całkowicie tego świadomi, a jednak brną w swoją narrację. To jest działanie skandaliczne,

antypolskie i proputinowskie – powiedział nam Jacek Świat.

– Chyba nikt już nie ma wątpliwości, że Niemcy będą dążyły do resetu z Rosją, do powrotu do biznesów. Najprawdopodobniej będą też chciały zmusić Ukrainę do jakiegoś zgniłego kompromisu. W związku z tym rząd Donalda Tuska ma przygotować grunt pod te interesy niemieckie, ma nie drażnić Moskwy i wypełniać żądania Berlina – ocenia polityk.

Posel PiS jest przekonany, że próba zablokowania prac komisji jest nielegalna. – Trzeba wyraźnie podkreślić, że zablokowanie prac tej komisji jest nielegalne, gdyż jest to organ kadencyjny i jego kadencja jeszcze nie upłynęła. Członkowie powinni mieć możliwość pracy jeszcze przez kilka miesięcy, ale – jak widzimy – ten rząd za nic ma zasady prawa – martwi się poseł Świat.

Degrengolada mediów związanych z Agorą

SKANDAL \ Minęło kilkanaście dni od ujawnienia seksafery w „Gazecie Wyborczej”, a media powiązane z Agorą dały kolejny dowód na to, jakimi standardami się kierują. W jednej z audycji Radia Zet Agnieszka Kołodziejska i Robert Karpowicz „zażartowali” na temat... bł. ks. Jerzego Popiełuszki, bestialsko zamordowanego przez funkcjonariuszy komunistycznej bezpieki.

Na początku stycznia dowiedzieliśmy się, że jeden z głównych dziennikarzy „Gazety Wyborczej” Marcin Kącki mógł napastować seksualnie swoje koleżanki. Publicysta sam to zasugerował w opublikowanym na portalu Wy-

borcza.pl tekście, a jego wyznanie spotkało się nawet z podziwem części lewicowo-liberalnych środowisk. „Codzienna” wysłała wówczas zapytania do Ikei i mBanku, czy w związku z ujawnionym skandalem zamierzają wyco-

fać swoje reklamy z mediów związanych z wydawnictwem Agora. Do dziś biura prasowe Ikei i mBanku nie odpowiedziały na nasze pytania.

Kilka dni później dziennikarze Radia Zet kontrolowanego przez Agorę podczas jednej

ze swoich audycji postanowili zakpić z bezprawnie aresztowanych Macieja Wąsika i Mariusza Kamińskiego. To jednak nie koniec „popisów” tej rozgłośni, gdyż podczas programu z serii „Dej Suchara” Agnieszka Kołodziejska i Robert Karpowicz pozwolili sobie na żart z bł. ks. Jerzego Popiełuszki, kapłana bestialsko zamordowanego przez funkcjonariuszy komunistycznej bezpieki. – Jak nazywa się łóżko popa? – zapytała Koło-

dziejska. Jej kolega z uśmiechem na twarzy wypalił: „Jakieś popa łóżko?”. – Popiełuszko! – wykrzyknęła prezenterka, zanosząc się od śmiechu.

„Żart” wywołał falę negatywnych komentarzy wśród użytkowników internetu, którzy pytali, czy firmy takie jak IKEA i Wedel zamierzają wycofać swoje reklamy z tej stacji. Niestety żadne stanowisko wyżej wymienionych spółek nie zostało opublikowane do czasu zamknięcia tego numeru „Codzienniej”.

Jan Przemyski

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl

2

OPINIE

3

TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

7

OBRONA NARODOWA

8-9

ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

KULTURA

15

PROGRAM TV

16

SPORT



POLITYKA \ Podwyżki będą, ale nie ogromne

Tusk nie dotrzymał słowa danego nauczycielom

Związki zrzeszające nauczycieli otrzymały rozporządzenie dotyczące podwyżek płac nauczycieli. Choć Donald Tusk wyraźnie obiecywał, że podwyżki będą na poziomie minimum 1500 zł, to z wyliczeń nauczycieli wynika co innego. ZNP się burzy, nauczyciele czują się oszukani, ale konsultować będą mogli się z rządem 1 lutego, czyli już po tym, jak uchwalony zostanie budżet państwa. – To kolejny konkret Tuska, który nie jest w pełni zrealizowany – uważa Dariusz Piontkowski z PiS.

Jacek Liziniewicz

Nauczyciele od lat walczą o podwyżki. W budżecie proponowanym przez Prawo i Sprawiedliwość znajdowały się podwyżki na poziomie 12,3 procent. Jednak Donald Tusk w czasie kampanii wyborczej podbijał piłeczkę. W końcu do 100 konkretów wpisał prosty przekaz. „Podniesimy wynagrodzenia nauczycieli o co najmniej 30 proc. Nie mniej niż 1500 zł brutto podwyżki dla nauczyciela. Wprowadzimy stały system automatycznej rewaloryzacji. Przywrócimy autonomię i prestiż zawodu nauczyciela – mniej biurokracji, większa niezależność w doborze lektur, rozszerzaniu tematów” – czytamy na stronie internetowej.

Jak się okazuje, Tusk nie dotrzyma w pełni swojej obietnicy, a sprawę zaczął podnosić Związek Nauczycielstwa Polskiego. Wspierający anty-PiS Sławomir Broniarz stwierdził, że docenia podwyżki, ale nie jest to spełnienie obietnicy wyborczej. Z wyliczeń ZNP wynika, że nieposiadający stopnia awansu zawodowego na-



Nauczyciele czują się oszukani. Tymczasem ministerstwo edukacji przekonuje, że od początku chodziło im o średnią pensję, a nie o podwyżkę wynagrodzenia zasadniczego | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

uczyciel początkujący zarobi o 1218 zł więcej. Jego mianowany kolega – o 1167 zł więcej, a nauczyciel dyplomowany o 1365 zł więcej. – Nie są to podwyżki takie, jak zapowiadano w kampanii wyborczej. Nauczyciele słysząc o podwyżkach o co najmniej 1500 zł, liczyli, że będą to podwyżki do-

tyczące wynagrodzenia zasadniczego, a nie średniego. Realnie więc nauczyciel będzie miał podwyżkę od 1167 do 1365 zł brutto – mówi nam były minister edukacji Dariusz Piontkowski.

– Donald Tusk czarował wyborców w kampanii. Teraz część działań jest skierowana na to, aby utrzymać

poparcie. Nauczyciele czują się oszukani. Narzekają szczególnie nauczyciele mianowani, których pensja jest praktycznie identyczna jak nauczycieli początkujących. Na forach wzywają do całkowitego zlikwidowania stopni zawodowych. Tymczasem ministerstwo edukacji przekonuje, że podwyżki

są takie, jak zapowiadali politycy, i że od początku chodziło im o średnią pensję, a nie o podwyżkę wynagrodzenia zasadniczego. – PiS zawył, że koalicja 15 października nie dotrzymuje słowa. Od 1 stycznia 2024 r. średnie, wynikające z Karty Nauczyciela wynagrodzenie dla początkującego wzrasta o 1577 zł, dla mianowanego o 1720 zł, a dyplomowanego o 2198 zł. 33 i 30 proc. – przekonuje Barbara Nowacka, minister edukacji. Debatę o pensjach postanowiono przykryć również działaniami PR-owymi. Donald Tusk ogłosił bowiem, że wprowadza zakaz prac domowych dla uczniów.

Zamieszanie z płacami skomentował były premier Mateusz Morawiecki. – „Okazuje się, że szumnie zapowiadane podwyżki dla nauczycieli będą niższe niż obiecane i obejmą średnie kwoty bazowe zamiast realnych płac. Miało być minimum 1500 zł więcej wynagrodzenia zasadniczego dla każdego i podwyżki o minimum 30 proc. – a jest... obcięcie godzin. Jedyne, co dostaną nauczyciele, to to, co zagwarantował im rząd Prawa i Sprawiedliwości jeszcze w zeszłym roku. Nawet zaangażowany politycznie ZNP nie kryje swojej wściekłości. My nie składaliśmy pustych obietnic – po prostu konsekwentnie staraliśmy się podwyższać wynagrodzenia, na ile było to możliwe. Składanie obietnic bez pokrycia stało się domeną rządzącego dzisiaj obozu. Rolą opozycji jest rozliczanie rządzących ze złożonych obietnic. Będziemy to konsekwentnie robić” – napisał Morawiecki na swoich mediach społecznościowych.

Weekend pod znakiem protestów wolnych Polaków

MANIFESTACJE \ Nie kończą się protesty przed więzieniami, w których osadzono pierwszych więźniów politycznych rządu Donalda Tuska. Kilka osób wspierało Mariusza Kamińskiego w Radomiu i Macieja Wąsika w Przyszlach Starych. Protesty wolnych Polaków odbyły się również w miastach wojewódzkich, m.in. Łodzi, Wrocławiu, Bydgoszczy i Gdańsku.

Temperatura politycznego sporu nie stygnie. Mimo że o uwolnienie Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika apelują kolejne osoby publiczne, to władza nadal trzyma posłów w więzieniu. O zwolnienie osadzonych apelował były szef policji Jarosław Szymczyk, a pod apelami podpisało się kilkadziesiąt opozycjonistów z czasów PRL. Część z nich

do niedawna była związana z Platformą Obywatelską, tak jak Antoni Mężydło czy Bogusław Sonik.

O więźniach politycznych pamiętają też Polacy. W weekend w wielu miastach kraju odbyły się manifestacje wsparcia dla nich. Dwie największe odbyły się we Wrocławiu i w Łodzi. Podczas demonstracji tysiące osób domagały się na-

tychmiastowego uwolnienia Macieja Wąsika i Mariusza Kamińskiego. Pojawiły się też oczywiście hasła dotyczące wolnych mediów. Wszystko na żywo transmitowała Telewizja Republika, która jest entuzjastycznie witana na manifestacjach. O wspieranie naszej telewizji zaapelował w Łodzi Włodzimierz Tomaszewski. – Narzuceni przez reżim

Tuska likwidatorzy mediów publicznych chcą zlikwidować prawdę. Widzimy doskonale, że ich intencją jest służenie przekazowi jednej władzy. Mamy do czynienia z oszustami – mówił były minister w rządzie PiS. Odpowiedziały mu okrzyki: „Telewizja Republika”. Oczywiście oprócz tych hasła pojawiały się również te dobrze znane: „Ruda wrona orla nie pokona” oraz „Przyjdzie kara na Bodnara”.

Mimo że protesty były duże i dobrze zorganizowane, to relacjonowały je w zasadzie jedynie prawicowe media. Relację można zobaczyć

na antenie Telewizji Republika. Od miesiąca bije ona kolejne rekordy popularności. Republika w ostatnich badaniach oglądalności awansowała na szóstą pozycję w rankingu czołowych stacji informacyjnych. Wyprzedziła m.in. Polsat News i TVP Info. W dniach od 8 do 14 stycznia Telewizja Republika miała 4,93 proc. udziału w rynku, co jest rekordem stacji. Świetnie ogląda się program „Dzisiaj”, którego nową prowadzącą została Danuta Holecka, oraz program „Jedziemy” Michała Rachonia.

Jacek Liziniewicz



DEKLARACJE WS. ARMII

BEZPIECZEŃSTWO \ Będziemy zwiększać liczebność armii, ale także zdolności operacyjne Wojska Polskiego – powiedział w sobotę wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz.



PAMIĘTAMY O RODAKACH

INICJATYWA \ Do Polaków na Litwie dotarł transport z ponad 900 paczkami żywnościowymi, które przygotowało Stowarzyszenie Odra-Niemen – Oddział Mazowiecki w ramach akcji „Rodacy Bohaterom”.

KRYZYS WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI \ Adam Bodnar atakuje sędziów i prokuratorów

Niewiele pozostało z haseł o praworządności

Po próbie rozwalenia Prokuratury Krajowej minister sprawiedliwości Adam Bodnar nagle ogłosił, że chce rozdzielania funkcji ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego. Szczytem hipokryzji jest, że uzasadnia to chęcią „zapewnienia niezależności prokuratury”, bo w tym samym czasie siłowo próbuje zmienić szefa PK, a tych, którzy protestują przeciw łamaniu prawa, spotykają represje. Równocześnie trwają czystki w sądach – nawet ze złamaniem procedur.

Grzegorz Broński

Za bezprawnymi zawieszaniem i odwołaniami sędziów zapewne pójść decyzyjnie o powołaniu nowych pseudoprezesów i pseudo-wiceprezesów. Jako sprzeczne z prawem nie wywrą one jednak żadnych skutków, choć minister sprawiedliwości będzie twierdzić odwrotnie i będzie grozić kolejnymi represjami” – napisało Stowarzyszenie „Prawnicy dla Polski”, które równocześnie zaapelowało do ministra sprawiedliwości Adama Bodnara o „opamiętanie i zaniechanie bezprawnych działań”.

„Prawo, jak my je rozumiemy”

Sytuacja z odwołaniem kierownictwa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu jest jasnym przykładem tego, że realizowana jest myśl Donalda Tuska: „zgodnie z prawem, tak jak my je rozumiemy”. Minister sprawiedliwości Adam Bodnar zawiesił w czynnościach prezesa SA Mateusza Bartosza i jego dwójkę zastępców oraz wszczął procedurę ich odwołania. Otrzymał przy tym pozytywną opinię kolegium SA.

Tymczasem „Codzienna” i portal Niezależna.pl ujawniły, że w kolegium brał udział sędzia (a jego głos miał być decydujący przy remisowym głosowaniu), który nawet nie jest jego członkiem. Na ten problem zwróciła uwagę również Krajowa Rada Sądownictwa. „Z uwagi na udział w głosowaniu osoby nieuprawnionej [kolegium] odbyło się sprzeczanie z przepisami ustawy z 27 lipca 2001 r. Prawo o ustroju sądów powszechnych (...), czego konsekwencją jest nieważność »uchwał« pozytywnie opiniujących wniosek o odwołanie prezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu oraz jego wiceprezesów” – podkreślono w komunikacie KRS.



Minister sprawiedliwości Adam Bodnar usiłuje się pozbyć szefa Prokuratury Krajowej Dariusza Barskiego, za wszelką cenę i taniąc przy tym procedury | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Mimo to Bodnar podpisał decyzję o odwołaniu trójki sędziów z pełnionych funkcji.

Dotkliwa porażka Bodnara

Minister sprawiedliwości nie poprzestał na Poznaniu. Podobne kroki podjął wobec prezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Stało się to tuż po opublikowaniu w „Gazecie Polskiej” wywiadu z sędzią Piotrem Schabem, który w dobitny sposób ocenił obecną sytuację w wymiarze sprawiedliwości.

„Jesteśmy w stanie bardzo ostrego kryzysu praworządności, który wynika z negacji fundamentów konstytucji przez osoby sprawujące władzę. Przez sędziów też” – mówi sędzia Schab, rzecznik dyscyplinarny sędziów sądów powszechnych. Dodał również, że sędzia krzyczący, iż nie będzie respektował ustawodawstwa, przestaje być sędzią. „Taki człowiek nie ma prawa wejść na salę sądową” – skwitował w wywiadzie sędzia Schab.

I nazajutrz po publikacji minister Bodnar poinformował o wszczęciu procedury odwołania prezesa SA, przy jego równoczesnym zawieszeniu w czynnościach.

W takiej sytuacji niezbędną jest opinia kolegium sądu. I takowa została wydana jeszcze tego samego dnia – wniosek ministra spra-

wiedliwości został oceniony... negatywnie. Bez wątplenia to dotkliwa porażka Bodnara.

Dlaczego zwlekali?

Na słynnej liście 100 konkratów Koalicji Obywatelskiej, będącej programem wyborczym partii, pod nr. 26 można było przeczytać: „Rozdzielimy funkcję ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego. Prokurator nie może być politykiem”. Taką samą deklarację wielokrotnie składali w kampanii wyborczej politycy Platformy. Stała się jednak nieaktualna, gdy w exposé Donald Tusk ogłosił, że obie funkcje pełnić będzie Adam Bodnar.

Skąd taka zmiana? Niektórzy wskazują obecne wydarzenia w Prokuraturze Krajowej, a nawet nominację na nieistniejącą funkcję Jacka Bilewicza, wspieranego przez Stowarzyszenie Prokuratorów „Lex Super Omnia”.

Spekulacje tym bardziej uzasadnione, że po wywołaniu kryzysu pomysł rozdzielania funkcji nagle powrócił. Pod koniec ubiegłego tygodnia minister Bodnar przedstawił założenia do projektu nowelizacji ustawy Prawo o prokuraturze. Na 6-letnią kadencję – bez możliwości ponowienia – prokuratora generalnego będzie powoływał Sejm (bezwzględna

większością) za zgodą Senatu. „Stanowisko prokuratora generalnego będzie mógł zajmować wyłącznie prokurator w stanie czynnym, z co najmniej 20-letnim nieprzerwanym stażem na stanowisku prokuratora” – poinformowało Ministerstwo Sprawiedliwości.

Oczywiście pomysł Bodnara lansowany jest hasłem: „Przywrócić niezależność prokuraturze”.

„Nie siać propagandy”

Podobna narracja od dawna była suflowana przez polityków Koalicji Obywatelskiej. A jak jest w praktyce? – Mieliśmy taką instytucję w systemie komunistycznym, a czy to w jakiś sposób załatwiało kwestię niezależności prokuratury? Nie, dokładnie o tym wiemy – podkreśla zastępca prokuratora generalnego Robert Hernand, który przypomina, że połączenie funkcji ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego nastąpiło w 1992 r. – I nikt nie zarzucał, żaden Sąd Najwyższy, żaden Trybunał Konstytucyjny, żaden organ międzynarodowy, że połączenie w jakikolwiek sposób wpłynie na niezależność prokuratorów.

A wtedy powiązanie było ścisłe, bo – jak tłumaczy prok. Hernand – prokurator generalny wraz z zastępcami działali w ramach mi-

nisterstwa, czyli instytucji bezpośrednio podlegającej władzy wykonawczej. – Potem był 2010 rok, reforma, sześć lat niezależnego prokuratora generalnego. Krytykowanego bardzo często. Przypominam sprawę zabójstwa generała Marka Papały. Dwie prokuratury oskarżyły o to samo dwie różne osoby. W oczywisty sposób narażało to prokuratora generalnego na śmieszność – ubolewa prok. Hernand.

– Teraz tego rozdziału nie ma, ale niezależność Prokuratora Krajowego jako organu i odrębność Prokuratury Krajowej skutkuje niezależnością prokuratorów. To trzeba dostrzec, zamiast siać propagandę – stwierdził prokurator Hernand, z którym obszerny wywiad ukaże się w najbliższym numerze tygodnika „Gazeta Polska”.

Żdźbło w oku bliźniego

Na różny sposób minister Bodnar próbuje zdeprecjonować działania zastępców, którzy protestują przeciwko bezprawnym działaniom w Prokuraturze Krajowej. Siegnął nawet po argument... zaległego urlopu. I postanowił przymusowo wysłać prokuratorów Michała Ostrowskiego, Tomasza Janeczka, Roberta Hernanda na niemal dwumiesięczne wolne.

Portal Niezależna.pl postanowił więc sprawdzić, czy minister wszystkich traktuje równą miarą. Jak w tym zakresie wygląda sytuacja z liderami Stowarzyszenia Prokuratorów „Lex Super Omnia”, które wspiera Bodnara w jego działaniach?

W formule dostępu do informacji publicznej dziennikarz zwrócił się do Prokuratury Okręgowej w Warszawie. Z przekazanych danych wynika, że prokurator Ewa Wrzosek (powołana przez Bodnara do Krajowej Rady Prokuratorów) ma 128 dni zaległego urlopu, prokurator Jarosław Onyszczyk 123 dni, a prokurator Dariusz Korneluk aż 138 dni.

Jak zareagowali sami zainteresowani? „Czy po ujawnieniu danych o zaległych urlopiach podacie teraz liczbę i powód zwolnień lekarskich albo coś równie »ciekawego«?” – odpisała prok. Wrzosek. Prok. Onyszczyk dodał: „Swoją drogą, jak będę potrzebował danych od pracodawcy, to będę zwracał się do Niezależna.pl”.

Dzień wcześniej prok. Wrzosek upubliczniła zarobki kierownictwa Prokuratury Krajowej. Także uzyskane w trybie dostępu do informacji publicznej.

WALKA O SUWERENNOŚĆ \ Piotr Gliński: Ppłk Sienkiewicz demoluje polskie kulturę i dziedzictwo

Zamach na odbudowę Pałacu Saskiego

Minister kultury odwołał zarząd spółki Pałac Saski. – Ppłk Bartłomiej Sienkiewicz nie ustaje w demolowaniu polskich kultury i dziedzictwa. Odwołanie apolitycznego zarządu spółki odbudowującej Pałac Saski, bez uzasadnienia i uprzedzenia chociażby pana prezydenta, który był gospodarzem tej inicjatywy, to małostkowość i ignorancja – komentuje Piotr Gliński, poprzednik Sienkiewicza w MKiDN. Już w grudniu ub.r. pojawiły się informacje o tym, że rząd Tuska nosi się z zamiarem wycofania się z tej inwestycji. Rafał Trzaskowski uznał ją za „niecelową”. Czy zaczną rządzić pl. Piłsudskiego w Warszawie po swojemu, by schować stojące tam pomniki?

Jarosław Molga

Do odwołania władz spółki powołanej w celu odbudowy Pałacu Saskiego doszło w piątek po południu. Jak poinformował resort kultury i dziedzictwa narodowego w komunikacie: „W trosce o prawidłowe wydatkowanie środków publicznych oraz kierując się wolą należytej realizacji inwestycji, a także dodatkowymi przesłankami dotyczącymi działalności spółki, minister kultury i dziedzictwa narodowego Bartłomiej Sienkiewicz postanowił odwołać zarząd spółki Pałac Saski. Zmianie uległ także skład rady nadzorczej”.

W miejsce dotychczasowego trzyosobowego zarządu Sienkiewicz powołał zarząd jednoosobowy w osobie prezesa Jana Zajączkowskiego.

Minister antydziedzictwa

– Ppłk Sienkiewicz nie ustaje w demolowaniu polskich kultury i dziedzictwa. Odwołanie apolitycznego zarządu spółki odbudowującej Pałac Saski, bez uzasadnienia i uprzedzenia chociażby pana prezydenta, który był gospodarzem tej inicjatywy, to małostkowość i ignorancja. Podejrzewam, że Niemcy zgłoszą się teraz do finansowania odbudowy tego, co sami spalili. To zostanie im jeszcze ok. 6 bln 216 mld zł do spłacenia... – komentuje sarkastycznie działania Sienkiewicza minister kultury i dziedzictwa narodowego w rządzie Mateusza



Z wysadzonego przez Niemców po Powstaniu Warszawskim Pałacu Saskiego ocalał jedynie fragment kolumnady z Grobem Nieznanego Żołnierza | fot. Wikipedia/d

Morawieckiego prof. Piotr Gliński.

– Podawanie w wątpliwość sensu odbudowy Pałacu Saskiego jest mruganiem okiem do Niemców z przesłaniem, że zniszczenia, których dokonali w Warszawie, nie będą rozliczane – kwituje warszawski poseł Solidarnej Polski Sebastian Kaleta.

Już w grudniu ub.r. pojawiły się informacje o tym, że rząd Tuska nosi się z zamiarem wycofania się z tej inwestycji. Prezydent stolicy Rafał Trzaskowski, jeden z liderów PO, uznał ją za „niecelową”. – Jest oczywiście kwestia wyjaśnienia tej olbrzymiej inwestycji, tj. odbudowy Pałacu Saskiego, która zawsze była kontrowersyjna. Widzę, że rząd chce się z niej wycofać, i słusznie. W Warszawie są inne, znacznie ważniejsze potrzeby i wydawanie miliardów złotych na tego typu inwestycje w tak trudnej sytuacji budżetowej jest zwyczajnie niecelowe – mówił Trzaskowski w radiu Tok FM tydzień po powołaniu rządu Tuska.

Odyskiwanie placu Piłsudskiego

Nasi rozmówcy wskazują, że sprawa odbudowy Pałacu Saskiego wiąże się z innymi działaniami prezydenta Warszawy i nowego wojewody mazowieckiego. Rafał Trzaskowski chce, by zarząd nad pl. Piłsudskiego, gdzie miał stanąć odbudowany Pałac Saski oraz gdzie stoją pomniki Smoleński i Lecha Kaczyńskiego, wrócił do władz Warszawy.

O tym, że plac powinien wrócić pod zarząd Trzaskowskiego, mówili już nowy wojewoda mazowiecki Mariusz Frankowski oraz niektórzy parlamentarzyści PO, np. Bogdan Zdrojewski. Jak informowała na początku stycznia „Codzienna”, w ratuszu przygotowywany jest wniosek do premiera w sprawie przejęcia placu przez Trzaskowskiego.

– Widać wyraźnie, że wojewoda z prezydentem Trzaskowskim będą chcieli odwrócić w Warszawie to, co udało się zrobić w poprzednich latach – mówił „Codzienniej” Sebastian Kaleta.

Dariusz Figura, przewodniczący klubu warszawskich radnych PiS, nie kryje obaw, że przejęcie placu może być wstępem do ataku na pomniki. – Zwłaszcza Lecha Kaczyńskiego. Trzaskowski wielokrotnie obiecywał, że powstanie w mieście upamiętnienie śp. prezydenta, ale nigdy to się nie zdarzyło. Kiedy powstawał pomnik, Trzaskowski protestował – mówi Figura.

W sytuacji gdy plac wróci pod zarząd miasta, a rząd wycofa się z odbudowy Pałacu Saskiego, to miasto będzie mogło kształtować przestrzeń na placu według swojego uznania. Rafał Trzaskowski może tak zmienić przestrzeń wokół pomników, by zdezwuować oba monumenty. Może nawet próbować budować na tym sporze swoją kampanię samorządową, która będzie wstępem do walki o urząd prezydenta RP.

Pałac to symbol ciągłości i suwerenności państwa

Odbudowa Pałacu Saskiego, zainicjowana przez rządy

Zjednoczonej Prawicy oraz prezydenta Andrzeja Dudę, miała być symbolem ciągłości państwowej Rzeczypospolitej i jej suwerenności.

Obecny pl. Piłsudskiego i jego okolice stawały się wielokrotnie miejscem, gdzie zaborcy i okupanci podkreślali swoją dominację nad Polską. Do 1928 r. nosił nazwę pl. Saskiego. Car Rosji pod koniec XIX w. zdecydował o budowie soboru Aleksandra Newskiego, potężnej cerkwi mającej zdominować tę okolicę miasta. Sobór jako symbol rosyjskiej dominacji został rozebrany w pierwszych latach po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r.

24 stycznia 1925 r. na wniosek ministra spraw wojskowych gen. Władysława Sikorskiego Rada Ministrów uchwaliła budowę Grobu Nieznanego Żołnierza w arkadach pałacu. Od 1928 r. plac nosił nazwę Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po zajęciu Warszawy w 1939 r. Pałac Saski zajmował Wehrmacht. Od 1940 r. plac, przy którym stał pałac, został przemianowany przez Niemców na Adolf-Hitler-Platz. Niemcy zniszczyli budowlę po Powstaniu Warszawskim, metodycznie ją wysadzając. Ocalały jedynie fragmenty kolumnady z Grobem Nieznanego Żołnierza.

Obecna odbudowa pałacu mogłaby więc także stać się symbolem przezwyciężenia zniszczeń, które Niemcy zadali stolicy Polski.

FELIETON KSIĘDZA

Żegnaj, Kresowy Rycerzu



ks. Jarosław Wąsowicz SDB

W czwartek w Radwanowicach pożegnaliśmy śp. ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego. Kapłana, który już za życia stał się legendą. Jego bogatym życiorysem, przepełnionym

do głębi miłością do Boga i ojczyzny, można by obdzielić kilka osób, o których i tak mówilibyśmy, że są ludźmi zapracowanymi i oddanymi pożytecznym sprawom.

Ksiądz Tadeusz już pod koniec lat 70. ubiegłego stulecia związał się ze środowiskiem opozycyjnym, współpracując w Krakowie ze Studentkim Komitetem Solidarności. W stanie wojennym był jed-

nym z duszpasterzy podziemnej Solidarności, w 1988 r. brał udział w strajku robotników w Nowej Hucie. Od 40 lat zajmował się także pomocą osobom z niepełnosprawnościami intelektualnymi. Dla nich założył Fundację Brata Alberta prowadzącą dzisiaj 36 placówek na terenie Polski. Zawsze pochylał się nad ludźmi pokrzywdzonymi i potrzebującymi pomocy.

Domagał się lustracji w Kościele i zadośćuczynienia dla ofiar skandali seksualnych poczynionych przez duchownych oraz ukarania sprawców tych czynów. Z tego powodu w ostatnich latach popadał w konflikty z władzami kościelnymi. Za swoją działalność społeczną i patriotyczną był wielokrotnie nagradzany. W 2009 r. został m.in. uhonorowany tytułem człowieka roku klubów „Gazety Polskiej”.

Od 2011 r. ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski regularnie uczestniczył w Patriotycznej Pielgrzymce Kibiców na Ja-

sną Górę. Prowadził na niej wykłady, przewodniczył mszy świętej, święcił kibicowskie barwy. Był ambasadorem pielgrzymki, broniąc jej, kiedy w lewicowo-liberalnych mediach ją krytykowano. W podziękowaniu za jego piękne i twórcze życie przedstawiciele polskich kibiców uczestniczyli w jego pogrzebie. Przy trumnie złożyliśmy biało-czerwony wieniec z szarfą: „Żegnaj, Rycerzu Kresów, dzielny Kapłanie!”. Kochany Tadeuszu, z ojczyzny niebieskiej wspieraj teraz nasze działania!



BEZ MIN PRZECIWPIECHOTNYCH

TRAKTATY \ Konwencja o zakazie użycia, składowania, produkcji i przekazywania min przeciw-piechotnych oraz o ich zniszczeniu została ratyfikowana lub podpisana do sierpnia 2022 r. przez 164 państwa, w tym Polskę. Stronami traktatu nie są m.in. Rosja, USA, Chiny i Pakistan.



OBRONA NARODOWA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl PONIEDZIAŁEK 22 STYCZNIA 2024

7

UZBROJENIE \ Miny nadal kluczowe na polu walki

Kraje bałtyckie fortyfikują granicę z Rosją i Białorusią

Ministrowie obrony państw bałtyckich podpisali w ubiegłym tygodniu w Rydze porozumienie w sprawie utworzenia bałtyckiej linii obrony wzdłuż wschodniej granicy NATO. „Podejmujemy te wysiłki, aby obywatele Estonii mogli czuć się bezpiecznie, a w przypadku pojawienia się najmniejszego zagrożenia będziemy szybciej gotowi na różne wyzwania” – dodał Hanno Pevkur, minister obrony Estonii. Z kolei wiceprzewodniczący komisji obrony estońskiego parlamentu Leo Kunnas w rozmowie z portalem estońskiego nadawcy publicznego ERR zaapelował o zwiększenie zapasów min przeciwpancernych.

Paweł Kryszczak

Szefowie resortów obrony Litwy, Łotwy oraz Estonii w piątek podpisali porozumienie o współpracy w zakresie budowy instalacji obronnych. Działania te mają na celu kolektywne wzmocnienie zdolności do odstraszania, a w razie potrzeby – obrony przed zagrożeniami. Bałtycka linia obrony ma powstać wzdłuż wschodniej granicy NATO.

Porozumienie w sprawie ufortyfikowania granicy z Rosją i Białorusią wynika wprost z decyzji podjętych na szczycie NATO w Madrycie w 2022 r. W ramach nowych planów państwa członkowskie Sojuszu Północnoatlantyckiego zastąpiły odstraszanie karami odstraszaniem przez odmowę dostępu („deterrence by denial”). Ta druga inicjatywa zakłada rozwinięcie olbrzymich sił na rubieżach obronnych, które nie pozwolą wrogowi na zajęcie i okupację dużych części terytorium.

– Wojna Rosji na Ukrainie pokazała, że oprócz sprzętu, amunicji i siły roboczej, aby bronić Estonii od pierwszego metra, potrzebne są także fizyczne instalacje obronne na granicy – powie-



Szefowie resortów obrony Litwy, Łotwy oraz Estonii w piątek podpisali porozumienie o współpracy w zakresie budowy instalacji obronnych | fot. Kaitseministeerium.ee/d

dział Hanno Pevkur, minister obrony Estonii. Budowa systemu fortyfikacji w Estonii ma rozpocząć się w roku 2025 i pochłonie około 60 mln euro. Prace te będą realizowane we współpracy ze społecznościami lokalnymi i za zgodą właścicieli gruntów.

Kaido Tiitus, doradca zastępcy sekretarza generalnego w Ministerstwie Obro-

ny ds. gotowości obronnej, w rozmowie z ERR poinformował, że nie wszystkie elementy fortyfikacyjne (miny, zęby smoka) są instalowane, ale są składowane w pobliżu, aby można było je szybko zainstalować w razie konieczności.

Bardzo ważny element budowy systemów fortyfikacyjnych stanowią pola minowe do zwalczania celów

opancerzonych. Wiceprzewodniczący komisji obrony estońskiego parlamentu Leo Kunnas w rozmowie z portalem estońskiego nadawcy publicznego ERR zaapelował o zwiększenie zapasów min przeciwpancernych, jakimi dysponują Estońskie Siły Zbrojne. – Pierwsza rzecz, którą powinniśmy zrobić, to zastąpienie zapasów amunicji i min,

które oddaliśmy Ukrainie. Na przykład oddaliśmy bardzo dużą ilość min przeciwpancernych. Musimy te zapasy uzupełnić, a w kolejnym kroku zwiększyć – stwierdził estoński polityk. Zdaniem Hunnasa Estonia powinna uruchomić produkcję materiałów wybuchowych do celów wojskowych, w tym do produkcji min przeciwpancernych, przeciwpiechotnych oraz pocisków moździerzowych i artyleryjskich. Polityk powiedział, że następnym krokiem powinno być opuszczenie przez Estonię traktatu ottawskiego, zakazującego stosowania min przeciwpiechotnych.

Ministrowie obrony podpisali także list intencyjny dotyczący wyrzutni rakietowych HIMARS, którego celem jest stworzenie ram wspólnego wykorzystania tego systemu uzbrojenia zarówno w czasie pokoju, jak i wojny. Ministrowie obrony Estonii i Łotwy podpisali też umowę o współpracy w zakresie prowadzenia działań NATO Air Policing z lotewskiej bazy lotniczej Lielvarde w czasie remontu pasa startowego w bazie lotniczej Ēmari.

Wojna na Ukrainie pokazała, jak ważne na współczesnym polu walki są zarówno rozbudowane systemy fortyfikacyjne, jak i miny, w tym te przeciwpancerne, ale również przeciwpiechotne. Rosjanie przygotowując się do obrony na południowym froncie, w ciągu zaledwie kilku miesięcy stworzyli największe od czasów II wojny światowej systemy fortyfikacyjne wraz z polami minowymi zajmującymi setki kilometrów kwadratowych. Tzw. linia Surowikina odegrała istotną rolę w powstrzymaniu ubiegłorocznej kontr ofensywny ukraińskiej na południowym froncie.

KONDOLENCJE

Annie i Ewie Wójcik

wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci

ŚP.



BRATA

składają
redaktor Tomasz Sakiewicz
i redakcja „Gazety Polskiej Codziennie”.

KONDOLENCJE

Pani Mario, Aniu, Ewo, Ilono,
z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
Waszego syna i brata

ŚP.



Mariusza

Przyjmijcie nasze najszczerze kondolencje. W tym trudnym czasie życzymy Wam siły,
abyście przetrwali ten ból i znalazły pocieszenie wśród bliskich i wspomnień.

Niech sił doda Wam oparcie w modlitwie.

Niech Wasza miłość i wzajemne wsparcie się umacniają,
abyście mogły pokonać trudności i odnaleźć spokój.

Pamiętajcie, że zawsze jesteśmy tutaj dla Was, gotowi służyć pomocą i wsparciem.

Beata i Waldek,
Ola, Magda, Tosia, Franek i Piotr

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-6 POLSKA
7 OBRONA NARODOWA
8-9 ŚWIAT
10-11 GOSPODARKA
12-13 PUBLICYSTYKA
14 KULTURA
15 PROGRAM TV
16 SPORT



fot. Marek Borawski/KPRP/d

PREZYDENT RP NA LITWIE

DYPLOMACJA \ Andrzej Duda z małżonką Agatą Kornhauser-Dudą złożyli w weekend wizytę na Litwie, gdzie w Wilnie wzięli udział w uroczystych obchodach 161. rocznicy wybuchu powstania styczniowego. Prezydent RP spotkał się z litewskim prezydentem Gitanasem Nausėdą.

IMIGRACJA \ Nie trzeba już szanować równości płci

Będzie łatwiej zostać Niemcem

Niemiecki parlament przegłosował nowelizację ustawy o obywatelstwie. Zostanie pełnoprawnym Niemcem dzięki niej stanie się dużo łatwiejsze, a osoby, które się na to zdecydują, będą mogły zachować drugie obywatelstwo.

Wiktor Młynarz

Jak informuje agencja DPA, głosowanie nad nowelizacją ustawy odbyło się w piątek. Poparły ją partie rządzącej Niemcami tzw. koalicji światła drogowych – Zieloni, SPD i FDP. Prawica z CDU/CSU i skrajna prawica z AfD były przeciw. Skrajna lewica miała problem z oceną tych zmian, więc większość jej posłów wstrzymała się od głosu. Ostatecznie nowelizacja została przyjęta stosunkiem głosów: 382 za, 235 przeciw, 23 posłów wstrzymujących się.

W świetle tej nowelizacji naturalizacja w Niemczech będzie szybsza. Dotychczas przed wystąpieniem o niemieckie obywatelstwo trzeba było mieszkać w tym państwie przez osiem lat. Teraz

ten okres został skrócony do pięciu, a nawet trzech w wypadku „szczególnych osiągnięć integracyjnych”, takich jak szczególnie dobre wyniki w nauce lub pracy czy aktywność obywatelska. Dodatkowo dzieci urodzone w Niemczech z rodziców imigrantów otrzymają automatycznie obywatelstwo, jeśli ktoś z ich rodziców mieszkał legalnie w tym państwie przez pięć, a nie jak dotychczas – osiem lat. Osoba, której zostanie przyznane obywatelstwo Niemiec, nie będzie musiała rezygnować z dotychczasowego obywatelstwa. Wcześniej mogła je zachować, jedynie jeśli była obywatelem któregoś z państw UE.

Dziennik „Tagesspiegel” informuje także, że w prawie o naturalizacji zaszła inna kluczowa zmiana. Do-



Osoba, której zostanie przyznane obywatelstwo Niemiec, nie będzie musiała rezygnować z dotychczasowego obywatelstwa
fot. Adobe Stock/

tychczas ustawa wymagała, by osoba ubiegająca się o naturalizację „była dostosowana do niemieckich warunków życia”, w tym „szanowała równość kobiet i mężczyzn”. W 2020 r. niemiecki sąd odmówił naturalizacji lekarzowi z Libanu, który mieszkał w Niemczech 18 lat, dostał maksymalną liczbę punktów na teście naturalizacyjnym, ale z powo-

dów religijnych nie podał ręki urzędnicze, która chciała wręczyć mu obywatelstwo.

Obecnie ten zapis jest sformułowany bardziej szczegółowo, a podobne zachowanie nie będzie już dyskwalifikowało „nowych Niemców”. Zamiast tego ich zachowanie będzie oceniane bardziej całościowo, z uwzględnieniem wolności religijnej. Autorzy poprawki wskazywali tutaj

na problemy ortodoksyjnych Żydów, ale najbardziej na tej zmianie skorzystają imigranci z państw muzułmańskich.

To nie spodobało się partii CSU. – Równość płci leży u podstaw naszego współistnienia w Niemczech. Kto tego nie akceptuje, po prostu nie może zostać Niemcem – skomentowała przed głosowaniem wiceprzewodnicząca tej partii Andrea Lindholz.

Niemcy protestują przeciwko masowym deportacjom

ZA ODRĄ WRZE \ W Niemczech trwają protesty przeciwko ksenofobii po tym, jak ujawniono, że przedstawiciele Alternatywy dla Niemiec (AfD) spotkali się z neonazistami na tajnym zebraniu w Poczdamie, by omawiać plany masowej deportacji imigrantów.

Do manifestacji doszło m.in. w Hanowerze, we Frankfurcie nad Menem i w Dortmundzie, a udział w nich wzięło co najmniej 300 tys. osób. Wczoraj do licznej manifestacji doszło w Berlinie.

Protesty zaczęły się po tym, jak media ujawniły, że w listopadzie 2023 r. doszło do tajnego spotkania w Poczdamie przedstawicieli antyimigranckiej, prorosyjskiej partii Alternatywa dla Niemiec z neonazistami, podczas którego miano omawiać plany wydalenia z Niemiec milionów ludzi z imigranckimi korzeniami.

Wyciek medialny działa na korzyść kanclerza Olafa Scholza, gdyż pozwala uderzyć w przeciwnika, który osiąga rekordowe poparcie, w przeciwieństwie do socjaldemokratycznej SPD, na którą chce zagłosować już tylko 13 proc. obywateli.

Wyniki sondażu instytutu badań opinii publicznej Insa dla gazety „Bild am Sonntag” wskazują, że socjaldemokraci, od swojego zwycięstwa we wrześniu 2021 r., stracili połowę poparcia. Powodów do zadowolenia nie mają też ich koalicjanci, Zieloni, którzy są lokowani na tym samym miejscu w sondażu co SPD. Jeszcze gorzej wygląda sytuacja trzeciego członka koalicji rządzącej, FDP, na którego chęć zagłosowania wyraża co 20. pytany.

Jak zauważył minister rolnictwa Cem Özdemir w Deutschlandfunk, programie pierwszym niemieckiego radia publicznego, demonstracje przeciwko prawicowemu ekstremizmowi były także wymierzone przeciwko rządowi. Zdaniem polityka Zielonych koalicja musi przestać się kłócić pomię-

dzy sobą i z opozycją, ponieważ doprowadza to jedynie do wzmocnienia AfD.

Wciąż pierwsze miejsce w sondażach zajmują chadecy z CDU/CSU z 30-procentowym poparciem, a za nimi plasuje się wyżej wspomnianą Alternatywą dla Niemiec z 22 proc. sympatyków.

Ekspertki podkreślają, że to właśnie brak poprawy sytuacji migracyjnej w kraju jest gwoździem do politycznej trumny kanclerza Scholza. Starając się przeciwdziałać tym negatywnym tendencjom, jego rząd zaostrzył prawo migracyjne – co ma spowodować zmniejszenie liczby osób, które przybywają do kraju nielegalnie, a także umożliwić szybsze deportacje. Kanclerz obiecywał też wprowadzenie unijnego systemu kwot, określonego eufemistycznie jako „obowiązkowa solidarność”, który polega na wymuszeniu na krajach unijnych przyjmowania określonej liczby już przybyłych do Europy imigrantów.

Aleksander Kłos

Premier Słowacji podważył suwerenność Ukrainy

WOJNA ROSYJSKO-UKRAIŃSKA \ Prorosyjski premier Słowacji Robert Fico stwierdził, że Ukraina nie jest suwerennym państwem. Ogłosił, że będzie musiała oddać Rosji część swojego terytorium.

Fico udzielił wywiadu publicznemu nadawcy RTVS. Stwierdził w nim, że „Ukraina nie jest niepodległym ani suwerennym państwem”. Dodał także, że Ukraina „jest pod całkowitym wpływem i kontrolą USA”.

Słowacja wcześniej, przed wyborami parlamentarnymi z 30 września ub.r., była jednym z ważniejszych sojuszników Ukrainy. Tymczasem Fico obiecywał w kampanii wyborczej, że skończy z pomocą wojskową dla tego państwa. W środę ma się spotkać ze swoim ukraińskim odpowiednikiem Denysem Szmyhalem. – Powiem mu, że jestem przeciwny członkostwu Ukrainy w NATO i je zawetuję. To byłaby tylko podstawa do III wojny światowej, nic więcej – ogłosił. – Potwierdzę, że nie dostanie żadnej broni, jeśli chodzi o zapasy słowackiej armii i państwa.

Fico oskarżył Ukrainę o bycie „jednym z najbardziej skorumpowanych narodów na świecie”. – Bóg jeden wie, ile tej pomocy jest wysyłane, by gdzieś zniknąć... – stwierdził. Dodał, że nie ma rozwiązania wojkowego obecnego konfliktu. Zdaniem prorutinowskiego polityka „musi być jakiś kompromis, który będzie bardzo bolesny dla obu stron”.

Fico nigdy nie ukrywał swojej sympatii do Rosji i Putina. W grudniu ub.r., po spotkaniu z ambasadorem Rosji, powiedział, że konieczna będzie normalizacja stosunków z Moskwą. Sondaże pokazują, że Słowacja, najbiedniejsze państwo Grupy Wyszehradzkiej, okazuje się jednym z najbardziej prorosyjskich państw UE i NATO. W obecnej wojnie więcej Słowaków kibicuje Putinowi niż Ukrainie.

(wm)



UDERZYLI W ROSYJSKIE FABRYKI WYRZUTNI

SABOTAŻ \ W nocy z soboty na niedzielę ukraiński wywiad wojskowy (HUR) przeprowadził ataki na zakłady w Tule i obwodzie smoleńskim w Rosji. Celem były fabryki produkujące wyrzutnie raketowe.



PUTIN DOZBRAJA ŁUKASZENKĘ

SPRZĘT WOJSKOWY \ Białoruski dyktator Alaksandr Łukaszenka poinformował o otrzymaniu od strony rosyjskiej systemów balistycznych Iskander. – Powinniśmy dziękować Rosjanom – stwierdził.

ŚWIAT

9

BLISKI WSCHÓD \ Huti z większym wsparciem z Teheranu

Izrael wykrwawia Hamas i eliminuje wojskowych z Iranu

Według doniesień amerykańskiego dziennika „Wall Street Journal” Siły Obronne Izraela (IDF) miały wyeliminować w toku działań wojennych 20–30 proc. terrorystów z Hamasu w Strefie Gazy. W weekend lotnictwo IDF zniszczyło blok w ściśle strzeżonej dzielnicy Mazzeħ w zachodnim Damaszku, w którym przebywali m.in. szef wywiadu irańskiego Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej w Syrii oraz jego zastępca.

Paweł Kryszczak

Szef wywiadu irańskiego Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej w Syrii i jego zastępca zginęli w sobotnim ataku izraelskiego lotnictwa. Zaatakowany budynek, w którym doszło do spotkania przedstawicieli Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej, znajdował się w ściśle strzeżonej dzielnicy Mazzeħ w zachodnim Damaszku.

– Iran zastrzega sobie prawo do zareagowania na zorganizowany terroryzm fałszywego reżimu syjonistycznego w odpowiednim czasie i miejscu – ogłosił rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych Iranu Nasser Kananani w rozmowie z państwowymi mediami.

To już kolejny atak IDF w Syrii na wysoko postawione osobistości związane z Iranem. W grudniu ub.r. również w Damaszku doszło do wyeliminowania gen. Seyeda Razi Musawiego, który był odpowiedzialny m.in. za dozbrajanie proirańskich milicji w Syrii, a także Hamasu. To również przez terytorium Syrii przechodzą dostawy sprzętu wojskowego, który trafia następnie w ręce terrorystów z Hezbollahu, a te



W południowej części Strefy Gazy prowadzone są nadal intensywne walki w Chan Junus | fot. AA/ABACA/Abaca Press/Forum

z południowego terytorium Libanu prowadzą regularne ataki na Izrael. Agresywne działania proirańskich oddziałów z Libanu spotykają się ze stanowczą odpowiedzią ze strony artylerii oraz lotnictwa IDF na cele militarne.

Izrael wyeliminował od 20 do 30 proc. terrorystów Hamasu w Strefie Gazy – podał w niedzielę „Wall Street Journal”, powołując się na szacunki amerykańskich agencji wywiadowczych. Przed rajdem Hamasu

na Izrael w szeregach islamiistycznej grupy służyć miało ok. 30 tys. terrorystów. USA uważają, że terroryści z Hamasu mają amunicję do prowadzenia działań militarnych jeszcze przez miesiąc. Niedawno zaś IDF informował o zlikwidowaniu ok. 9 tys. członków Hamasu w ramach prowadzonej operacji „Żelazne miecze”. Z kolei IDF od rozpoczęcia inwazji na Strefę Gazy do tej pory straciło w walkach z terrorystami 195 wojskowych.

W południowej części Strefy Gazy prowadzone są nadal intensywne walki w Chan Junus, gdzie mogą przebywać wysocy rangą terroryści z Hamasu.

Z kolei do Jemenu przybył Abdul Reza Shahla’i, przedstawiciel Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej. Wspólnie z delegatem Hezbollahu, który również udał się na Półwysep Arabski, mają wesprzeć rebeliantów Huti atakujących jednostki zarówno cywilne, jak i wojen-

ne znajdujące się na Morzu Czerwonym. Huti w ramach solidarności z terrorystami z Hamasu od wielu miesięcy podejmują działania mające na celu zakłócenie handlu morskiego realizowanego przez Morze Czerwone. To właśnie Iran dostarcza informacje wywiadowcze rebeliantom Huti, a także drony, pociski przeciwokrętowe i balistyczne wykorzystywane do ataków. Parasol ochronny przed uderzeniami na jednostki cywilne zapewniają m.in. okręty wojenne Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.

Niedawno resort obrony Wielkiej Brytanii zapowiedział modernizację pocisków wykorzystywanych na jednostkach Royal Navy, które odpierają ataki Huti z Jemenu. Prace nad kontraktem o wartości 405 mln funtów koncern MBDA UK zakończy w 2032 r.

Z kolei podczas prób na poligonie wojskowym na Hebrydach przeprowadzono udany test brytyjskiego systemu broni laserowej DragonFire. Uzbrojenie to może się stać tanią alternatywą dla raketowych systemów wykorzystywanych do zwalczania dronów i pocisków manewrujących.

Putin chce odwiedzić Kima

PÓŁWYSEP KOREAŃSKI \ Reżimowa agencja prasowa KCNA w niedzielę poinformowała o tym, że Władimir Putin wyraził chęć rychłego złożenia wizyty w Pjongjangu. Reżim Kim Dzong Una do tej pory dostarczył do Rosji tysiące wagonów z amunicją artyleryjską oraz pociski balistyczne, które są wykorzystywane w ramach agresji na Ukrainę.

Władimir Putin miał wyrazić chęć udania się do Pjongjangu po niedawnym spotkaniu z ministrem spraw zagranicznych Korei Północnej Choe Son-hui w Moskwie – poinformowała w niedzielę reżimowa Koreańska Centralna Agencja Prasowa (KCNA).

Północnokoreańska szefowa MSZ rozmawiała ponadto ze swoim rosyjskim odpowiednikiem Siergiejem Ławrowem. – Moskwa bardzo

docenia wsparcie Pjongjangu dla rosyjskich działań wojskowych na Ukrainie – stwierdził Ławrow, który przypomniał ponadto o współpracy obydwu państw m.in. na forum ONZ. – Fakt, że obecnie ministrowie spraw zagranicznych obu krajów często się spotykają, jest kolejnym dowodem na to, że przyjazne stosunki koreańsko-rosyjskie, o długiej historii przyjaźni i tradycji, energicznie postępują naprzód zgodnie z planami

przywódców – powiedziała Choe.

Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow powiedział w poniedziałek, że Rosja ma nadzieję, iż wizyta Putina w Korei Północnej odbędzie się „w dającej się przewidzieć przyszłości”. Byłaby to pierwsza podróż rosyjskiego dyktatora do Korei Północnej od ponad 20 lat. W 2000 r. Władimir Putin spotkał się w Pjongjangu z Kim Dzong Ilem, ojcem Kim Dzong Una.

W ostatnich kilkunastu latach zintensyfikowała się współpraca Pjongjangu oraz Moskwy, w tym na polu zbrojeniowym. We wrześniu ub.r. z wizytą do Rosji przybył północnokoreański dyktator, który spotkał się m.in. z Władimirem Putinem oraz wizytował zakłady lotnicze w Komсомolsku nad Amurem.

Korea Północna jest jednym z zaledwie kilku państw, które zapewniają wsparcie sprzętowe dla Rosji. Ta zaś

od prawie dwóch lat prowadzi pełnoskalową inwazję na Ukrainę. Reżim w Pjongjangu poza m.in. pociskami artyleryjskimi kal. 152 mm oraz 122 mm dostarcza Rosji rakiety balistyczne KN-23 i KN-25 o zasięgu ok. 900 km. Dozbrajanie przez Koreę Północną strony rosyjskiej spotkało się z ostrą krytyką kilkudziesięciu państw, w tym większości krajów członkowskich UE, ale też: Japonii, Korei Południowej, Izraela, USA oraz Australii. Z kolei Rosja zapewniła Korei Północnej wsparcie w zakresie technologii satelitarnej, dzięki czemu azjatyckiemu państwu udało się umieścić na orbicie satelitę szpiegowskiego.

(pk)

2

OPINIE

3

TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

7

OBRONA NARODOWA

8-9

ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

KULTURA

15

PROGRAM TV

16

SPORT



fot. Wikipedia/d

LEGISLACJA \ Krajowy System e-Faktur zatrzymany

Zamiast KSeF – audyty i rozliczenia

W tym roku obowiązkowego KSeF, który uszczelnia system podatkowy, na pewno nie będzie. Nie wiadomo nawet, czy w ogóle zostanie wprowadzony. Ministerstwo Finansów twierdzi, że wykryło problemy w systemie. Jeśli audyt wykaże poważne uchybienia, to zostaną wyciągnięte konsekwencje wobec wcześniejszego kierownictwa.

Lucyna Piwowarska

Krajowy System e-Faktur (KSeF) jest najważniejszą kwestią, nad którą pracujemy od pierwszego dnia obecności w Ministerstwie Finansów – zapewnił Andrzej Domański, minister finansów.

Nic dziwnego, że nowa ekipa pochyliła się nad tym systemem. KSeF uszczelnia VAT, domyka system podatkowy nie tylko z korzyścią dla budżetu, lecz także z perspektywą prawidłowego prowadzenia działalności gospodarczej. Pierwszy efekt prac nowego rządu jest jednak taki, że systemu... na razie nie będzie.

Sygnal do powrotu do wyłudzenia VAT?

KSeF jest potrzebny gospodarce – opowiadał minister Domański. – Musimy dbać o dochody budżetu, uszczelniać system podatkowy i dbać o polską gospodarkę – zapewniał.

Właśnie z tego powodu były premier Mateusz Morawiecki postawił na walkę z mafiami VAT-owskimi – przygotowując narzędzia do uszczelniania systemu podatkowego. Z sukcesem, bo miliardy złotych zaczęły wpływać do budżetu państwa, a nie do mafijnych kieszeni. Jak mówił premier Morawiecki o swoich poprzednikach, czyli o poprzedniej ekipie Donalda Tuska, mafie VAT-owskie „pały się i hulały jak wiatr po dzi-

kich polach”. KSeF, przygotowany przez rząd Mateusza Morawieckiego, jest kolejnym narzędziem do uszczelniania wpływów podatkowych.

Zdaniem Zbigniewa Kuźmiuka, posła do Parlamentu Europejskiego, decyzja ministra finansów jest szokująca. – System e-faktur nie wejdzie w życie? Czyżby sygnał do powrotu do wyłudzenia VAT? – pyta europoseł, komentując decyzję ministra.

System umożliwia lepszą kontrolę nad finansami

Zgodnie z obecnymi przepisami obowiązkowy KSeF miał wejść w życie 1 lipca 2024 r. dla czynnych podatników VAT, a od 1 stycznia 2025 r. – dla podatników zwolnionych z VAT. Z kolei na zasadzie dobrowolności podatnicy mogą z niego korzystać już od 1 stycznia 2022 r.

W związku z nadchodzącym obowiązkiem fakturowania w KSeF pełną parą ruszyły przygotowania w przedsiębiorstwach do zbudowania, dostosowania oraz integracji systemów księgowych, aby móc wystawiać i przysyłać faktury w ramach KSeF. Poza zmianami w systemach księgowych aktualizacji wymagają procesy związane z wystawianiem faktur, procedury, umowy i inne dokumenty. To ogromna praca, którą będą musieli wykonać przedsiębiorcy i osoby odpowiedzialne w firmach za sprawy podat-



Wdrożenie systemu, który miał pomóc biznesowi i uszczelnić system podatkowy, a dzięki temu wzmocnić polską gospodarkę i budżet państwa, zostało przesunięte przez nowego ministra finansów | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

kowe – wyliczała Konfederacja Lewiatan.

KSeF jest też korzystny dla przedsiębiorców, m.in.: umożliwia lepszą kontrolę nad finansami, bo faktury będą ściągane automatycznie z KSeF, skróci termin zwrotu VAT o jedną trzecią, zachowuje większe bezpieczeństwo i porządek w dokumentach, obniża koszty administracyjno-księgowe.

Rynek oczekuje na więcej usprawnień

Minister Andrzej Domański nie zamierza się jednak spieszyć z wdrażaniem tego systemu, choć – jak sam powiedział – nie możemy sobie pozwolić choćby na jeden dzień, kiedy KSeF nie działa jak powinien. Zrzucił winę na poprzedników.

– Wykryliśmy problemy, które – moim zdaniem – uniemożliwiają wprowadzenie KSeF w 2024 r. Problemy dotyczące kodu, funkcjonalności i wydajności systemu – wyjaśnił przyczyny. – W tym roku obowiązkowego KSeF na pewno nie będzie. 1 lipca w mojej ocenie to nie jest data do utrzymania – wskazał Domański.

Postraszył też, że jeśli audyt (który jeszcze się nie

rozpoczął, dopiero miał być ogłoszony przetarg na wykonawcę) wskaże na poważne uchybienia po stronie wcześniejszego kierownictwa, to będą wyciągane konsekwencje.

– Jeśli warunek pełnego bezpieczeństwa obrotu gospodarczego nie zostanie spełniony, to obowiązkowego KSeF nie będzie w Polsce – stwierdził Domański. – Nie można dopuścić do sytuacji, kiedy polskie firmy nie mogą wystawiać faktur, kiedy stabilność obrotu gospodarczego jest zagrożona – dodał. Jego zdaniem z powodu wstrzymania obowiązkowego KSeF potencjalne uszczuplenia wpływów podatkowych nie są na tyle duże, żeby zagroziły budżetowi państwa.

Przedsiębiorcy są już gotowi

– Rozumiem konieczność wykluczenia ewentualnych błędów krytycznych, jednak dalsze przesuwanie cyfryzacji obiegu faktur po 1 stycznia 2025 r. nie byłoby korzystne dla przedsiębiorców – powiedział Rafał Strzelecki, prezes spółki CashDirector w wypowiedzi dla Infor.pl. Rynek bowiem oczekuje na więcej usprawnień.

Wielu doradców podatkowych, finansowych i księgowych poświęciło czas na dostosowanie systemów informatycznych i przygotowanie klientów do nowego obowiązku.

Rafał Strzelecki przestrzega przed przeciąganiem sytuacji, w której firmy muszą pracować z dokumentami w trzech formatach – nowym KSeF, starej fakturze elektronicznej i z dokumentami papierowymi.

– Obserwowaliśmy negatywne skutki takiego podejścia np. we Włoszech, gdzie przedsiębiorcy i branża księgowa przez dłuższy czas doświadczyli chaosu związanego z przetwarzaniem dokumentów w różnych formatach, co utrudniało działalność gospodarczą i zwiększało koszty administracyjne firm – wyjaśnił Rafał Strzelecki.

Z jednej strony przedsiębiorcy zyskują dodatkowy czas na dostosowanie się do nowego systemu elektronicznych faktur. Z drugiej – przesunięcie terminu niekorzystnie opóźnia proces modernizacji i digitalizacji e-faktur w Polsce.

Współpraca: p. woz.

OGŁOSZENIE PŁATNE

„W Sądzie Rejonowym w Sosnowcu pod sygn. akt II Ns 787/19 z wniosku Gminy Sosnowiec toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Marii Zakrzewskiej, córce Edwarda i Ireny, zmarłej 6 maja 2019 roku w Sosnowcu, ostatnio stale zamieszkałej w Sosnowcu, której ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Sosnowiec. Sąd wzywa spadkobierców zmarłej by w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział i wykazali prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku”.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

**Busko-Zdrój,
Pensjonat
Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe.
Zadzwoń
i zapytaj
41/378-19-48
www.sanato.com.pl**



WIĘCEJ ZŁOTA W NBP

ZASOBY \ Na koniec grudnia NBP posiadał ponad 11,53 mln uncji złota o wartości blisko 93,6 mld zł – wynika z opublikowanej przez bank centralny informacji. Na koniec grudnia 2022 r. NBP posiadał nieco ponad 7,35 mln uncji złota. Tym samym NBP w ciągu minionego roku powiększył zasoby złota o 4,18 mln uncji. Wartość złota w posiadaniu banku centralnego wzrosła o prawie 35 mld zł. Na koniec grudnia 2022 r. posiadane przez NBP złoto było warte 58,65 mld zł.

fot. Pixabay/d



Niepewność co do przyszłości CPK budzi coraz większy niepokój wielu środowisk | fot. mat. pras./d

INWESTYCJE \ „To projekt o znaczeniu cywilizacyjnym dla Polski”

Apel o kontynuację CPK

Nowa rada nadzorcza Centralnego Portu Komunikacyjnego, po zaledwie dwóch dniach od jej powołania przez pełnomocnika rządu ds. CPK Macieja Laska, odwołała dwóch członków zarządu spółki: prezesa Mikołaja Wilda i Radosława Kantaka, członka zarządu ds. inwestycji kolejowych. Rosną obawy co do likwidacji całego programu lub jego części.

Paweł Woźniak

Spółka CPK została powołana do przygotowania i realizacji programu wieloletniego Centralnego Portu Komunikacyjnego, obejmującego m.in. budowę nowego lotniska centralnego dla Polski oraz inwestycji towarzyszących: linii kolejowych, dróg ekspresowych i autostrad. Wciąż jednak nie jest znany los inwestycji po przejęciu władzy w Polsce przez nowy rząd Donalda Tuska.

To, co stanie się z projektem CPK, ma być wiadome dopiero za kilka miesięcy po audycie, który został zapo-

wiedziany przez Macieja Laskę, pełnomocnika rządu ds. CPK. Jak wskazuje Marcin Horała, były pełnomocnik rządu ds. CPK, na razie nie wiadomo, kto przeprowadzi audyt, chociaż pośrednio z jednej z wypowiedzi można by domniemać, że nowa rada nadzorcza. Jej nowym przewodniczącym został Filip Czernicki, którego oddelegowano również do pełnienia funkcji prezesa zarządu na okres trzech miesięcy. W składzie zarządu CPK pozostał Andrzej Alot, który odpowiada za sprawy finansowe.

W ocenie Laska trudno w tej chwili powiedzieć, któ-

re elementy CPK będą kontynuowane, np. czy to będzie program kolejowy, czy budowa lotniska. – Na ten moment nie mogę zadeklarować, jakie będą rekomendacje w sprawie kontynuowania programu CPK – wskazuje Lasek.

Niepewność co do przyszłości inwestycji budzi coraz większy niepokój wielu środowisk. „Po tym, co usłyszeliśmy, wiadomo, czego można się spodziewać – uwalenia inwestycji na bazie amatorskich tez, które każdy ekspert lotniczy rozłoży na łopatki w 3 sekundy” – napisał w mediach społecznościowych Maciej

Wilk, członek zarządu Flair Airlines, a także były członek zarządu Polskich Linii Lotniczych LOT.

W internecie pod adresem TAKdlaRozwoju.pl można podpisywać apel o kontynuację budowy CPK skierowany „do osób pełniących najwyższe funkcje państwowe w Polsce, jak i do liderów formacji politycznych tworzących koalicję rządzącą”. Petycję podpisało już ponad 30 tys. osób. „W naszej ocenie CPK to projekt o znaczeniu cywilizacyjnym dla Polski. Nie ma on u swoich podstaw nic z tzw. gigantomanii” – podkreślają autorzy apelu, którzy przedstawiają

się jako grupa osób niezwiązanych z żadną partią polityczną i niemających indywidualnego interesu w realizacji CPK.

Autorzy tej oddolnej inicjatywy przytaczają studium analityczne „Koncepcja Lotniska Centralnego dla Polski”, zrealizowane jeszcze w 2010 r. przez międzynarodowe konsorcjum firm doradczych na zlecenie ministra infrastruktury. Studium to w jednoznaczny sposób rekomendowało budowę nowego portu lotniczego zamiast prób rozbudowy istniejącego Lotniska Chopina w Warszawie.

W apelu wskazuje się, że Lotnisko Chopina jest dziś na skraju wydolności, a port odmawia przewoźnikom alokacji nowych slotów. „Rozbudowa Lotniska Chopina do maksymalnie 27–28 mln pasażerów rocznie byłaby prowizorycznym substytutem rozwiązania systemowego, nieadresującym długoterminowych potrzeb aglomeracji warszawskiej” – podkreślono.

W opinii autorów apelu CPK ma szansę stać się największym hubem przesiadkowym w Europie Środkowo-Wschodniej i wykorzystać w tym celu korzystne położenie geograficzne Polski. Jednocześnie nowe sieci kolejowe to historyczna szansa na przełamanie skutków rozbiorów i narastającego w ostatnich dekadach wykluczenia komunikacyjnego całych regionów Polski. „CPK, wraz z efektem skali, to impuls do wzrostu udziału Polski w rynku przesyłek towarowych” – oceniono w apelu. Podkreślono, że obecnie udział ten jest nieproporcjonalnie niski, że szkoda dla wpływów budżetu państwa.

Magazyny energii na pomoc OZE

ENERGIA \ PGE wybuduje jeden z największych bateryjnych magazynów energii w Europie. To konieczność.

W Polsce stale przybywa energii z odnawialnych źródeł (OZE). Problem w tym, że wiatraki i fotowoltaika nie gwarantują stabilnych dostaw – gdy wieje i świeci słońce, dają dużo prądu, gdy jest inaczej – energii nie ma wcale lub jest jej za mało.

Zdarzyło się już, że ze względu na niskie zapotrzebowanie na moc i energię elektryczną Krajowa Dyspozycja Mocy poleciła redukcję generacji wiatrowej na terenie całego kraju w okresie świątecznym. Jak podały Polskie Sieci Elektroenergetyczne, w okresie Bożego Narodzenia często dochodzi do splotu dwóch czynników: niskiego zapotrzebowania na moc i ener-

gię elektryczną oraz wysokiej generacji z farm wiatrowych. Podobnie bywa z fotowoltaiką. Farmom wiatrowym czy słonecznym trzeba za to płacić odszkodowania, a prąd sprzedawać często poniżej kosztów.

Jednocześnie PGE prowadzi jeden z największych w Europie programów budowy morskich farm wiatrowych. Spółka musi w tej sytuacji dysponować syste-

mem magazynowania prądu. PGE uzyskała właśnie warunki przyłączenia dla baterijnego magazynu energii elektrycznej Gryfino o mocy 400 MW. Instalacja powstanie w Nowym Czarnowie w woj. zachodniopomorskim. Magazyn będzie w stanie dostarczyć energię elektryczną dla ponad 100 tys. gospodarstw domowych. Zakończenie inwestycji planowane jest w 2029 r.

– Instalacja pozwoli nie tylko na zapewnienie możliwości magazynowania zielonej energii w okresie wzmożonej produkcji z farm wiatrowych, ale również wzmocni poziom bezpieczeństwa energetycznego krajowej sieci energetycznej – powiedział Wojciech Dąbrowski, prezes PGE. Grupa rozwija program magazynowania energii. Obecnie posiada dwa

mniejsze bateryjne magazyny energii oraz prowadzi prace nad magazynem przy Elektrowni Szczytowo-Pompo-
wie-Żarnowiec o mocy nie mniejszej niż 200 MW. Oddanie instalacji do użytku planowane jest na 2027 r.

Zgodnie z polityką energetyczną Polski do 2030 r. 32 proc. zużycia energii elektrycznej ma pochodzić ze źródeł odnawialnych. Jesteśmy blisko celu, bo w ub.r. było to 25,8 proc. (w 2022 r. 19 proc.). OZE dostarczają w Polsce już więcej prądu niż elektrownie na węgiel brunatny, emitujące najwięcej gazów cieplarnianych.

.....
(mau)



GEOPOLITYKA \ Według „The Economist” najważniejsze głosowanie na świecie odbędzie się w Wielkiej Brytanii

Świat głosuje. Wybory obejmą 70 proc. ludności globu

W tym roku połowa ludzkości może skorzystać ze swojego prawa wyborczego. Nie ma mowy, aby co drugi człowiek na kuli ziemskiej poszedł na wybory, bo trzeba przewidzieć absencję wyborczą, która w pewnych krajach jest coraz większa. W Polsce w ciągu najbliższych miesięcy dwukrotnie udamy się do lokali wyborczych.



Ryszard Czarnecki

Co więcej, w ciągu 15 miesięcy – to znaczy w czasie ostatnich trzech miesięcy roku 2023 oraz przez cały rok 2024 – wybory obejmą siedmiu na dziesięciu mieszkańców globu! Za nami już trzy: parlamentarne w Polsce oraz prezydenckie w Argentynie i na Tajwanie. W przypadku tych trzech krajów wybory miały bardzo duże znaczenie dla polityki międzynarodowej.

Rezultat wyborów w Polsce oficjalnie nie zmienił polityki zagranicznej piątego co do wielkości demograficznej kraju Unii Europejskiej, ale w praktyce pojawiły się już konkretne głosy przedstawicieli administracji państwowej, którzy zaczynają negować np. amerykańskie inwestycje w energię jądrową w naszym kraju, a także import broni z Korei – jak również w obszarze energetyki atomowej z tego kierunku – co w efekcie może na dłuższą metę spowodować większe uzależnienie energetyczne od Niemiec.

Świat ruszył na wybory

W Argentynie elekcja nowego prezydenta w sposób fundamentalny zmieniła kształt polityki międzynarodowej tego drugiego największego kraju Ameryki Łacińskiej. W ekspresowym tempie nowy, prawicowy w wymiarze politycznym i ultraliberalny w wymiarze gospodarczym, ale przede wszystkim proamerykański prezydent Javier Milei natychmiast zablokował decyzję akcesji Buenos Aires do antyzachodniego BRICS (ugrupowania utworzonego przez Brazylię, Rosję, Indie, Chiny i RPA), podjętą w lutym 2023 r. na szczycie w RPA. Casus Argentyny pokazuje, jak spektakularnie można zmienić zwrotnice w polityce zewnętrznej: w tym przypadku z anty-



Wybory prezydenckie – a raczej wyborcza farsa – w tym roku odbędą się także w Federacji Rosyjskiej
| fot. Valery Sharifulin/TASS/Forum

amerykańskiej na proamerykańską.

Trzecie wybory, które są za nami, to styczniowa elekcja na Tajwanie. Wygrana Lai Ching-te musiała zmartwić Pekin, a ucieszyć Waszyngton. Tu jednak nie jest to gra o sumie zero-jedynkowej. W przypadku Republiki Chińskiej (tak brzmi oficjalna nazwa Tajwanu, będąca oczywiście kolejnym polem konfliktu z Chińską Republiką Ludową) systematycznie rośnie liczba połączeń lotniczych między „Mainlandem”, czyli ChRL, a Tajwanem, uznawanym skądinąd tylko przez paręnaście państw na świecie. Wzrastają także inwestycje chińskie na Tajwanie i tajwańskie w Państwie Środka. Coraz więcej firm eksportuje towary w obie strony, wzrasta liczba tajwańskich turystów w Chinach i odwrotnie. Oznacza to faktyczne zbliżenie, przynajmniej w wymiarze ekonomiczno-turystyczno-społecznym, obu tych organizmów, które przecież są politycznie na kursie kolizyjnym.

Jedna trzecia Afryki ma szansę głosować

Wybory w Polsce, Argentynie i na Tajwanie za nami, ale przed nami prawdziwy wyborczy maraton. W lutym odbędą się wybory w Indonezji – największym muzułmańskim państwie świata, liczącym 274 mln mieszkańców, którego dotychczasowy prezydent Joko Widodo wizytował Moskwę już

po napaści Rosji na nasze go wschodniego sąsiada. Indonezja jest członkiem G20 i była organizatorem szczytu tej grupy na początku 2023 r. Nie prowadzi jednak wcale jednoznacznie prorosyjskiej polityki, o czym świadczy umowa militarna podpisana ze Stanami Zjednoczonymi.

W lutym też odbędą się wybory prezydenckie w Senegal, jednym z kluczowych państw Czarnego Lądu. Ta dawna kolonia francuska jest jednym z krajów, gdzie wpływy rosyjskie są, przynajmniej na tle wielu innych w Afryce, dość ograniczone. Głową państwa może zostać tam tylko ten kandydat, który udowodni znajomość języka francuskiego w mowie i w piśmie. Dyplomaci opowiadają anegdotę, jak to w Paryżu sprawy dotyczące Senegalu traktuje się jako część polityki wewnętrznej Francji, a nie zagranicznej. Jednak w pierwszych dwóch dekadach niepodległości Dakar robił wiele, aby nie być tylko pionkiem na francuskiej szachownicy geopolitycznej, tworząc np. imponujący uniwersytet w interiorze za pieniądze z francuskiego Quebecu. Była to decyzja ówczesnego premiera Kraju Klonowego Liścia Pierre’a Trudeau (ojca obecnego premiera Justina Trudeau) oraz senegalskiego prezydenta Leopolda Sedara Senghora (katolika!).

Senegal jest jednym z dwięciu krajów Afryki,

w którym w tym roku odbędą się wybory – demograficznie te 9 państw stanowi jedną trzecią kontynentu. Największy z nich to zdecydowanie bliższa Rosji niż Zachodowi Republika Południowej Afryki, jeden z architektów rozwijającego się BRICS, który w tym roku nie poszerzył się o Argentynę, ale formalnie dokonał akcesji: Iranu, Etiopii, Egiptu, Arabii Saudyjskiej i Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Wybory parlamentarne i lokalne w RPA odbędą się w maju.

Od Rosji po Indie, od Meksyku do Wielkiej Brytanii

Wybory prezydenckie – a raczej wyborcza farsa – w tym roku odbędą się także w Federacji Rosyjskiej. Zwycięzca jest już znany. Państwo prowadzące kosztowną wojnę musi oszczędzać, zatem trzeba być pro-rokiem, aby zgadnąć, że pseudoelekcja zakończy się na pierwszej turze. Oficjalnie nowy (stary) prezydent Rosji obejmie władzę w maju 2024 r.

W kwietniu za to odbędą się wybory w najludniejszym państwie świata, czyli w Indiach. To jedyny kraj z grupy BRICS, który utrzymuje świetne relacje z USA – choć jednocześnie dokonuje sporych zakupów broni z Rosji.

Zdecydowanym faworytem tych wyborów jest obecny premier Narendra Modi, będący liderem partii BJP,

określanej przez wielu komentatorów na Zachodzie jako nacjonalistyczno-religijna. Warto wspomnieć, że siłą tego państwa-subkontynentu jest nie tylko fakt, że angielski jest językiem oficjalnym, co ułatwia lokowanie tam filii zachodnich firm, korzystających z niewysokiej ceny siły roboczej (np. informatyków), lecz także olbrzymia i dobrze zorganizowana diaspora. To właśnie z niej wywodzi się premier Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej Rishi Sunak, a także kandydatka na prezydenta USA Nimrata „Nikki” Haley, z domu Randhawa.

W czerwcu odbędą się wybory w prawie 127-milionowym Meksyku oraz elekcja do Parlamentu Europejskiego. Te drugie, potencjalnie ważne dla 400 mln obywateli w 27 krajach członkowskich, będą miały miejsce 6–9 czerwca, przy czym w Polsce właśnie 9 czerwca. Zapewne znacząco zwiększą liczbę konserwatystów, tradycjonalistów, eurosceptyków, eurorealistów na korytarzach gmachów w Brukseli i w Strasburgu. Już wiadomo, że nowy europarlament będzie dużo bardziej negatywnie nastawiony do dotychczasowej polityki migracyjnej UE oraz bardziej krytyczny do euro jako wspólnej waluty. Nie jest jednak oczywiste, czy szeroko rozumiani eurorealiści odbiorą władzę euroentuzjastycznemu establishmentowi. Będzie to trudne.

Bardzo prawdopodobne, że wybory odbędą się również w Wielkiej Brytanii i Australii, choć ich daty nie są jeszcze znane. W tym pierwszym kraju po 14 latach rządów konserwatystów nastąpi zapewne zmiana władzy, bo Partia Pracy ma obecnie przewagę przeszło 20 pkt proc. nad torysami. Skądinąd „The Economist” uznał właśnie wybory w Wielkiej Brytanii – a nie listopadowe w USA – za najważniejsze na świecie w tym roku. To będzie fascynujący maraton wyborczy A.D. 2024.



prof. Ryszard Legutko

(ur. 1949) filozof, publicysta i polityk, profesor nauk humanistycznych, tłumacz i komentator dzieł Platona, europoseł

\\ To są ponure struktury polityczno-ideologiczne, które niszczą tkankę społeczną. I zastanawiam się, dlaczego jest taki słaby opór przeciw temu. Pewno dlatego, że ten '68 rok doprowadził również do zerwania z tradycją europejską. A w każdym razie był ruchem ku temu zerwaniu. I dlatego świat się zlaicyzował, odszedł od kultury klasycznej. W efekcie jesteśmy społeczeństwem barbarzyńskim. \\

PUBL...

13

FELIETON \ Represje stanu wojennego nie złamały narodu. Jak będzie pod rządami koalicji 13 grudnia?

Dokąd zmierzamy? Wracają wspomnienia z PRL

Gdy junta sowieckiego namiestnika w polskim mundurze wprowadziła stan wojenny 13 grudnia 1981 r., ujawniło się wiele ciekawych dla socjologa zjawisk. To, że z dumnych 10 mln członków Solidarności po zdławieniu protestu bohaterskich górników życiem płacących za obronę wolności obywatelskiej zostało nas w podziemiu zaledwie kilka czy kilkanaście tysięcy czynnych uczestników dalszego sprzeciwu, nie było niczym nowym w historii. Strach i konformizm wobec nagiej siły to zjawiska normalne. Ale zarazem – o czym nigdzie u historyków stanu wojennego nie czytałem – ujawniło się wszystko, co nienormalne.



Jerzy „Bayraktar” Lubach

Zarówno po stronie siepaczy, jak i poddanych ich represjom mogliśmy obserwować poważne odchylenia od normy psychicznej. Miałem okazję widzieć z bardzo bliska twarze szykujących się do ataku zomowców, o których w podziemnych gazetkach pisano, że są szprycowani narkotykami. Nie wykluczam tego, ale w tych czerstwych obliczach zdradzających więkskie na ogół pochodzenie widziałem otumanienie pochodzące nie od psychotropów, ale raczej z terapii á la pies Pawłowa.

Dokładnie to samo widzę dzisiaj u zwolenników koalicji 13 grudnia, następców organizatorów stanu wojennego – bezmyślną nienawiść i kompletne zaimpregnowanie na rzeczywistość.

Jak to było za Jaruzela

Mój przyjaciel z liceum miał ojca generała, który przeczuwając najwyraźniej, że nie wystarczy i tak paskudnego lizusostwa z czasów władania Jaruzelskiego Ludowym Wojskiem Polskim, przeszedł na emeryturę przed całą rozróbą. Zachował kontakty z kolegami, dzięki czemu na własne oczy widziałem przyniesione do domu przez kumpla drukowane ostrzeżenia, że Solidarność szykuje się do fizycznej rozprawy z partyjniakami. I jak znajdowali na „solidarnościowych listach do rozstrzelania” swoje nazwiska, to naprawdę w to wierzyli!

Byłem w tym „wojsku” jako wyrzucony student w 1976 r., gdy w trakcie „wyпадków radomskich” wystraszona komusza władza – tak, ten dobry i kulturalny Gierek – rozważała użycie wojska przeciw narastające-



Theodore Dalrymple: „Godzenie się na oczywiste kłamstwa jest w pewnym sensie tożsame z powolnym stawianiem się złym człowiekiem” | fot. Adobe stock/

mu robotniczemu buntowi. Przez dwa tygodnie siedzieliśmy w koszarach w trybie alarmowym, czyli w pełnym oporządzeniu, w hełmach, z kałachami i trzema magazynkami ostrej amunicji.

Ale wtedy nastroje w LWP od dołu (czyli nas, szwajków i naszych bezpośrednich dowódców, podporuczników) do góry, czyli generalicji – o czym wiedziałem od przyjaciela, a ten od ojca ze Sztabu Generalnego – były zdecydowanie przeciwne interwencji wojska. Co się zmieniło przez następne pięć lat do stanu wojennego?

Zastosowano tę samą co dziś metodę, przeciwnicy zostali odczłowieczeni i to nie tylko dla komuszej „elity”, lecz także dla tzw. zwykłych ludzi, dzięki totalnemu monopolowi medialnemu, co pozwalało wciskać ogółowi obraz zdziczałych warcholów działających na zgubę kraju. Solidarność liczyła więcej członków niż kiedykolwiek PZPR nawet do spółki z ZSL i SD, ale spora część z nich wstąpiła do niej z tych samych pobudek, co przedtem do partii, czyli z konformizmu. Jak wszyscy sąsiedzi i koledzy z pracy, no to i my.

Oczywiście była w tym i powszechna u zwykłych

ludzi tęsknota za jaką taką sprawiedliwością, jaką taką normalnością, siłą rzeczy sprzeczna z totalitaryzmem serwowanym nam przez sowieckich sługusów. A na ulice Warszawy wyległ nigdy przedtem w takich ilościach niewidziany tłum osobników ewidentnie stukniętych – czy był to poboczny skutek wprowadzenia stanu wojennego? Nie sposób stwierdzić, czy ci ludzie załamali się akurat teraz, bo już nie byli w stanie akceptować absurdałności otaczającego ich świata.

Po Krakowskim Przedmieściu grasowała stara kobieta w wyszarżalym paletku całym obczepionym znaczkami Solidarności i poprzipinany mi agrałkami karteczkami z jakimiś bazgrołami, wymachująca nad głową pękiem ogromnych kluczy. Ich złowieszczemu brzęczeniu towarzyszyło jej ponure zawołanie: „Zaaabili, zaabiili!”, a na jej widok patroli wojskowe i milicyjne pospiesznie przechodziły na drugą stronę ulicy. Czy w ogóle zabili i kogo – krewnego? Wolność? Już się nie dowiemy.

Chodzi o upokorzenie

Osoby nadwrażliwe pękają psychicznie; normal-

ne – w zderzeniu z wariacstwem innych i świata uciekają w prywatność, co i tak się im nie uda, bo uzurpatorom do rządu dusz chodzi o coś więcej. Mówił o tym Theodore Dalrymple, wybitny brytyjski konserwatysta, co ważne – z zawodu psychiatra i to z doświadczeniem lekarza więziennego: „Doszedłem do wniosku, że celem komunistycznej propagandy nie jest perswadowanie ani przekonywanie, ani też informowanie, tylko upokarzanie. Stąd im mniej ma ona wspólnego z rzeczywistością, tym lepiej. Kiedy ludzie są zmuszani do zachowania milczenia w obliczu najoczywistszych kłamstw, albo gorzej, kiedy są zmuszani do powtarzania ich wbrew sobie, raz na zawsze tracą poczucie uczciwości. Godzenie się na oczywiste kłamstwa jest w pewnym sensie tożsame z powolnym stawianiem się złym człowiekiem. Zdolność do stawiania oporu zaczyna w człowieku podlegać erozji, aż w końcu zostaje zniszczona. Społeczeństwo zniewieściałych kłamców daje się łatwo kontrolować”.

Definicja ta równie dobrze, a nawet lepiej odnosi się do koalicji 13 grud-

nia, spadkobierców tych, co wprowadzali stan wojenny w 1981 r., gdyż większy nawet niż wtedy wywierany jest nacisk na wciąganie w swoje bezprawne działania także zwykłych ludzi, co najmniej przez milczenie, czyli de facto akceptację. Nawet kilkuletnie represje stanu wojennego nie złamały do końca kręgosłupa moralnego narodu. Wówczas w pierwszym momencie wolności wycięliśmy komuchów z list Sejmu kontraktowego, a dziś w wolnych ponoć wyborach społeczeństwo ponownie oddaje władzę znanym już politykom, wyśmiewa się z ofiar ich przestępstw, bezprawnie uwięzionych posłów.

Oczami psychopaty

Być może rację ma mój chcący zachować anonimowość internetowy znajomy: „Jezu, przecież to jakieś szaleństwo! Wywrócenie do góry nogami naszych cywilizacyjnych wartości. Oto z satysfakcją patrzymy na świat oczami psychopaty, którego podnieca strach drugiego człowieka i czerpie przyjemność, że stał się panem życia i śmierci. Uwolnione zostały jakieś demony, nad którymi trudno będzie później zapłakować. I gdy teraz czytam w mediach społecznościowych namiętne wyznania o przyjemności odczuwanej po aresztowaniu Kamińskiego i Wąsika – myślę, że to właśnie się stało, puściły cywilizacyjne hamulce. Wydaje mi się, że już teraz politycy zaczynają modyfikować swoją postawę polityczną, aby zaspokoić prostą potrzebę społeczną zadawania bólu i wyrządzania krzywdy. Jeszcze nie doprowadziło to do zbrodni, ale aresztowanie przeciwników politycznych oznacza, że przełamana została kolejna bariera psychologiczna, która nas przed tym chroniła”.

Rządząca dziś klika od lat wytwarzała uzasadnienia swoich działań, w pełni świadomie odwołując się do najniższych instynktów, bo poza nienawiścią do „wroga” realnie nie mają tej lumpeninteligencji nic do zaoferowania. Warto przypomnieć, że podobne igrzyska dla ludu zostały w chrześcijańskim już Rzymie zakazane dopiero po paru stuleciach uporczywych starań Kościoła. Czerń bowiem lubi się tak bawić, a władza na tym korzystać, ale do czasu, gdy zwykli ludzie powstają, tchórzliwa klientela nigdy swoich dobrodziejnych cesarów nie broni.

2 OPINIE 3 TEMAT DNIA 4-6 POLSKA 7 OBRONA NARODOWA 8-9 ŚWIAT 10-11 GOSPODARKA 12-13 PUBLICYSTYKA 14 KULTURA 15 PROGRAM TV 16 SPORT



fot. Anna Krajewska/Gazeta Polska

KONCERT \ Dziś o godz. 18.30 w centrum konferencyjnym Warszawski Dom Technika NOT przy ul. Czackiego 3/5 odbędzie się koncert Jana Pietrzaka „Bar z piosenkami”. Jak zapowiadają organizatorzy, usłyszymy „utwory dotyczące ostatnich kilkudziesięciu lat polskiej historii i ironii w wykonaniu wybitnego satyryka”. „Jak zawsze gwarantujemy czas pełen humoru, wspomnień i wzruszeń” – zapraszają.

KSIĄŻKA \ „O kulturę filozofii. Co o człowieku mówili najwięksi myśliciele ludzkości”

Kultura ma humanizować, a polityka jest realizowaniem wspólnego dobra

„Filozofia była i będzie podstawą kultury, której »zdrowie« zależy od »zdrowej filozofii«” – podkreśla prof. Mieczysław A. Krąpiec w przedmowie do książki „O kulturę filozofii. Co o człowieku mówili najwięksi myśliciele ludzkości” autorstwa dr. hab. Włodzimierza Dłubacza. Publikacja, wydana przez Białego Kruka, zabiera czytelników w fascynującą podróż po historii filozofii, wyjaśnia trudne pojęcia, ale też polemizuje z ideologiami, które próbują wypaczyć dążenie do prawdy w religii, moralności, nauce i sztuce.

Anna Krajewska

Dawniej w polskich szkołach uczono filozofii, uważając, że pobudza ona do samodzielnego myślenia, kształci zdolności do dalszego studiowania, jest elementem humanistycznego wykształcenia. Był jednak czas, że ją zdeprecjonowano, potraktowano jako zwykłą „stratę czasu”. Czy zatem filozofia jest nam potrzebna? Czy w czasach mocnego zwrotu ku naukom ścisłym filozofowa-

nie powinno zaprzętać nam głowę i czy dla przeciętnego zjadacza chleba nie jest to dziedzina za trudna? Profesor KUL Włodzimierz Dłubacz w swojej książce udowadnia, że filozofia jest dla każdego. Pokazuje, że bez filozofii nie da się zrozumieć człowieka, jego sensu istnienia. Filozofia to bowiem nic innego jak szukanie odpowiedzi na najbardziej podstawowe pytania ludzkiego bytu. I choć może wydawać nam się czasem bardzo odległa, to dotyczyła wielu dziedzin nasze-



go życia. Dlatego warto ją zgłębiać.

W publikacji zatytułowanej „O kulturę filozofii. Co o człowieku mówili najwięksi myśliciele ludzkości” Włodzimierz Dłubacz zrozumiałym językiem kreśli historię filozofii. Wyjaśnia pojęcia, na-

wiązuje do współczesności, zachęca do dążenia do prawdy. W rozdziale „Kultura i jej działy” przypomina, że „kultura ma humanizować (= uczłowieczać) człowieka, tzn. ma go rozwijać jako człowieka, czyli usprawnić jego rozum i wolę oraz opa-

nować (pokierować) emocje – aby mógł w sposób wolny poznać prawdę i wybrać (pokochać) dobro. Krótko mówiąc – ma sprawić, żeby człowiek był mądry i dobry”. Na kolejnych stronach książki poznać można też wypaczenia kultury, wynikające z przyjmowania błędnych ideologii. Końcowe rozdziały dotyczą nauki oraz etyki społecznej, na które po wykładzie z historii filozofii można spojrzeć z perspektywy ich właściwego znaczenia. Włodzimierz Dłubacz pisze m.in., że „polityka jest realizowaniem wspólnego dobra; jest organizowaniem życia wspólnego (społecznego) ludzi [...]. Powinna ona jednak wyrastać z prawdziwej wiedzy o człowieku i nie może być traktowana jako gra różnych grup interesu”. Czego zatem powinniśmy wymagać od polityków? Jakie nurty naprawdę stawiają człowieka w centrum? Książka prof. Dłubacza udowadnia, że „problemy filozoficzne to inaczej problemy ludzkie”. Zachęcamy do lektury.

UWAGA! Książkę można zamówić w naszym sklepie na stronie Sklep.gazetapolska.pl i pod numerem tel. 722 111 655.

Rysunki z szuflady Andrzeja Kaliny

WYSTAWA \ „Traktat o leczeniu samotności. Rysunkowy poemat o smutku we wszystkich możliwych kolorach” – tak opisuje prace Andrzeja Kaliny zaprezentowane w warszawskiej Kordegardzie prof. Dorota Folga-Januszewska.

Na zakończonej wczoraj wystawie zatytułowanej „Andrzej Kalina / moja POLSKA przestrzeń” znalazły się rysunki z szuflady, które powstały w latach 2020–2022 podczas pandemii COVID-19 i są – jak

mówi autor prac – zapisem pejzażu wewnętrznego oraz artystyczną odpowiedzią na ograniczenia związane z utrudnionym dostępem do pracowni graficznej, swoistym raportem z obłożonego domu.



fot. Anna Krajewska/Gazeta Polska

„Rysunkowa armia Andrzeja Kaliny składa się z kolorowych prostokątów i stalowo-szarych, kwadratowych konstrukcji. Dziwne to zdarzenie i zderzenie – spotkanie ulotnych, barwnych rysunkowych doznań z ciężkim trudem warsztatu grafika” – podkreśla prof. Dorota Folga-Januszewska w towarzyszącym ekspozycji tekście „Okno i obraz”. Jak wspomina, w czasie pandemii rysunek stał się dla Andrzeja Kaliny „rozmówcą, kompanem, powiernikiem przewrotnym i zapominalskim, żartownisiem i poważnym słuchaczem”. Na ekspozycji można było obejrzeć również obiekty graficzne z artystycznych cykli: „Poszerzona rzeczywistość” oraz „Sacrum”, a także obiekty i formy przestrzenne.

Dr hab. Andrzej Kalina (ur. 1952) – grafik i rysownik, absolwent Wydziału Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Członek grupy Warsztat (z Andrzejem Dworakowskim i Markiem Jaromskim). Profesor PJATK w Warszawie, gdzie prowadzi Pracownię Grafiki Artystycznej na Wydziale Sztuki Nowych Mediów. Wielokrotnie nagradzany i wyróżniany za swoje prace.

(AnKraj)

Nie żyje legendarna śpiewaczka

POŻEGNANIE \ Światowa scena operowa pożegnała primadonnę Ewę Podleś. Znana ze swojego unikatowego głosu kontraltowego śpiewaczka zmarła 19 stycznia 2024 r. po długiej chorobie.

Ewa Podleś triumfowała na największych scenach operowych świata: mediolanńskiej La Scali, nowojorskiej Carnegie Hall i Metropolitan Opera, paryskiej Theatre des Champs Elysees, ale też w warszawskim Teatrze Wielkim–Operze Narodowej. Z sukcesem kreowała również repertuar oratoryjny, symfoniczny i pieśniarski. Urodziła się 26 kwietnia 1952 r. Ukończyła Akademię Muzyczną w Warszawie w klasie śpiewu Aliny Bolechowskiej. Międzynarodową karierę rozpoczęła w 1984 r. w Metropolitan Opera w Nowym Jorku, występując w tytułowej roli w operze „Rinaldo” Händla. Dzięki charakterystycznej, dramatycznej barwie głosu o ogromnej skali i biegłości Ewa Podleś była uważana za najbardziej autentyczny kontralt generacji. Grupa międzynarodowych



Ewa Podleś | fot. Wikipedia/d

krytyków muzycznych Classic FM Magazine zaliczyła artystkę do 10 najlepszych głosów mezzosopranowych pierwszej dekady XXI wieku, a Operaarts.com do ekskluzywnego grona 100 operowych legend ostatniego półwiecza.

(AnKraj)



SOCHAN BOHATEREM OSTRÓG

LIGA NBA \ Jeremy Sochan zdobył 23 pkt dla San Antonio Spurs, w tym pięć w ostatniej minucie, przyczyniając się do wyjazdowego zwycięstwa nad Washington Wizards 131:127 w sobotnim meczu ligi koszykarzy NBA. W czwartej kwarcie dzięki Polakowi Ostrogi odrobili 12-punktową stratę.

AUSTRALIAN OPEN \ Magdalena Fręch odpadła w czwartej, a Iga Świątek w trzeciej rundzie wielkoszlemowego turnieju w Melbourne

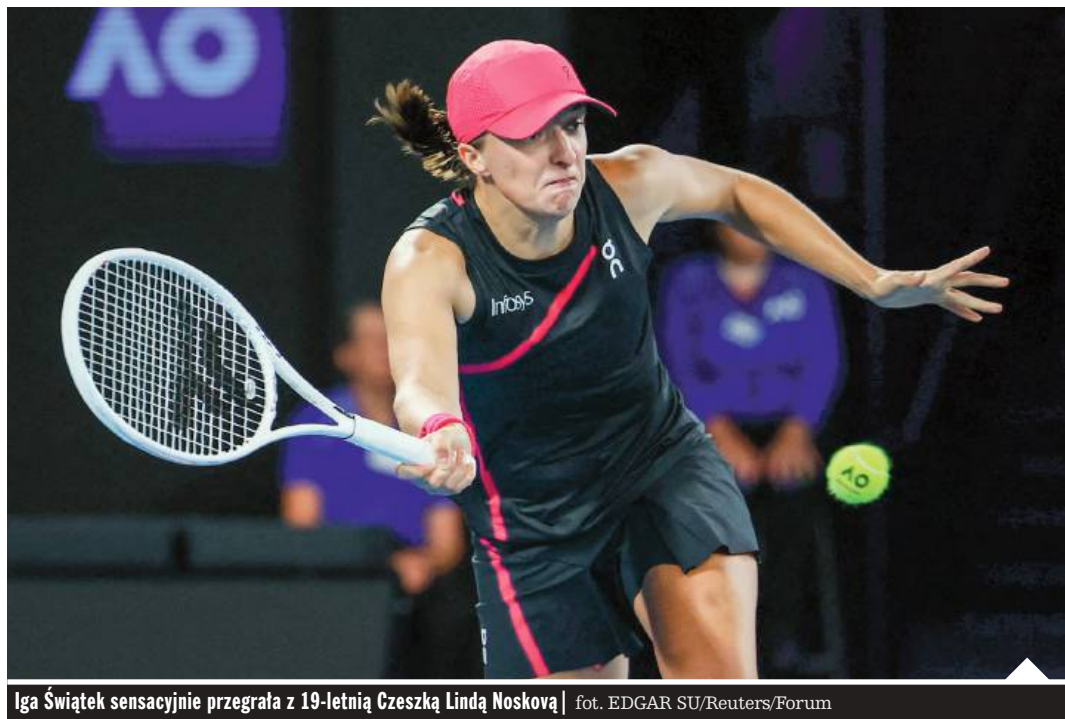
Ćwierćfinały bez Polek

Magdalena Fręch przegrała z rozstawioną z nr. 4 Amerykanką Coco Gauff 1:6, 2:6 w 1/8 finału wielkoszlemowego turnieju tenisowego Australian Open w Melbourne. Polka może być jednak zadowolona z występu. Po raz pierwszy awansowała tak daleko w Wielkim Szlemie i w klasyfikacji WTA przesunie się na najwyższe w karierze miejsce. Otrzyma także premię blisko miliona złotych. W dużo gorszym nastroju kończy turniej Iga Świątek.

Artur Szczepanik

W drodze do 1/8 finału Magdalena Fręch wyeliminowała reprezentantkę gospodarzy Darię Saville, Francuzkę Caroline Garcia (nr 16) i Rosjanę Anastazję Zacharową. 19-letnia Gauff, faworytka turnieju, okazała się jednak zbyt wymagającą przeciwniczką. Amerykanka łatwo przełamała serwis Polki, potem powtórzyła to w piątym i siódmym gemie, kończąc pierwszego seta w ciągu 27 minut. W drugim secie było trochę więcej walki i kilka ładnych zagrań Polki, m.in. efektowny lob, ale to nie wystarczyło, żeby zagrozić rywalce. Gauff, dysponująca najsilniejszym serwisem ze wszystkich uczestniczek Australian Open, nie dała jej ani jednej szansy na przełamanie własnego podania, a sama przełamała serwisy łodzianki w czwartym i ósmym gemie.

W turnieju singla kobiet nie ma już więc Polek. W pierw-



Iga Świątek sensacyjnie przegrała z 19-letnią Czeszką Lindą Noskovą | fot. EDGAR SU/Reuters/Forum

szej rundzie odpadła Magda Linette, a w trzeciej – liderka światowego rankingu Iga Świątek. – Miałam kilka okazji, żeby przełamać rywalkę, ale ich nie wykorzystałam. Tego mi szkoda – przyznała Iga Świątek po porażce w trzeciej rundzie wiel-

koszlemowego Australian Open. Liderka światowego rankingu tenisistek przegrała z Czeszką Lindą Noskovą 6:3, 3:6, 4:6.

19-latką z Czech od początku postawiła trzy lata starszej Polce twarde warunki, a każdy wygrany gem przy-

chodził Świątek z trudem. Mimo to zdołała przełamać rywalkę w pierwszym secie, ale później to niżej notowana zawodniczka przejęła inicjatywę. – Czułam, że mam wszystko pod kontrolą aż do momentu, kiedy przełamała mnie w drugim se-

cie. Ja miałam później kilka okazji, żeby odrobić tę stratę i wygrać gema przy jej serwisie, ale ich nie wykorzystałam – oceniła spotkanie na gorąco Świątek podczas pomeczowej konferencji prasowej.

Po losowaniu turniejowej drabinki wiadomo było, że droga Świątek do finału nie będzie łatwa. Już w pierwszej rundzie grała z mistrzynią Australian Open 2020, Amerykanką Sofią Kenin, a w drugiej z jej rodaczką, finalistką z 2022 r., Danielle Collins, którą pokonała po trzech setach walki. Oba pojedynki kosztowały ją wiele sił, jednak Polka nie upatrywała w tym przyczyn sobotniej porażki. – Nie czułam się źle fizycznie, psychicznie też było dobrze. W meczu przeciwko Danielle wyszłam ze złej sytuacji i w kolejnym spotkaniu mogłam zacząć od nowa. Nie chciałam mieć zbyt wysokich oczekiwań, tylko po prostu grać swój tenis – podkreśliła 22-letnia raszynianka.

Świątek przypomniała, że to dopiero początek sezonu i ma jeszcze przed sobą wiele celów na najbliższe miesiące. – Mamy tyle ważnych turniejów w ciągu roku i rzeczy, które mogą nas zmotywować, że to nie jest tak, że załamie się po jednych rozgrywkach – zapewniła raszynianka.

Bez względu na dalsze rozstrzygnięcia w Melbourne Świątek pozostanie liderką światowego rankingu.

KRZYŻÓWKA

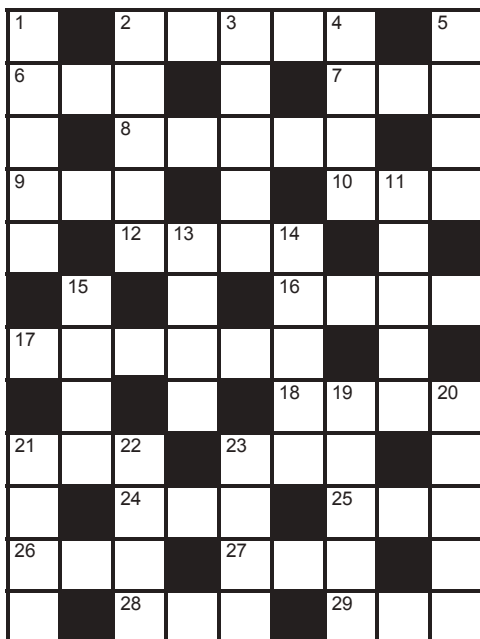
POZIOMO

- 2) pled dla araba
- 6) wąż, parów
- 7) dwa tygodnie do pełni
- 8) wątroba lub płuco
- 9) mieszkał w nim Drzymała
- 10) jej nie wypada
- 12) rosły opryszek
- 16) biała szata księdza
- 17) rodak, swojak
- 18) kosmetyczny minerał
- 21) belgijskie uzdrowisko
- 23) przodek krowy
- 24) ból w kulszy
- 25) wąż z „Księgi dżungli”
- 26) biuro śledcze USA
- 27) matka Zeusa
- 28) mała Agnieszka
- 29) koniec bomu

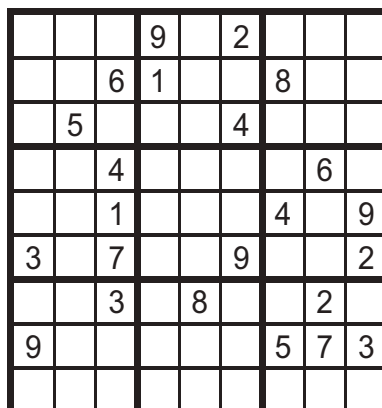
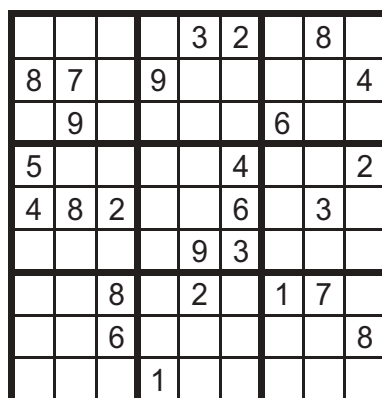
PIONOWO

- 1) duch, mara
- 2) śpiewający ptak parkowy
- 3) niemiecka wyspa na Bałtyku
- 4) imię Dymnej
- 5) żona barana
- 11) dodatkowe ujęcie
- 13) belka na maszcie

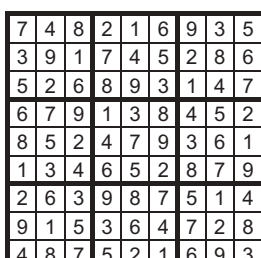
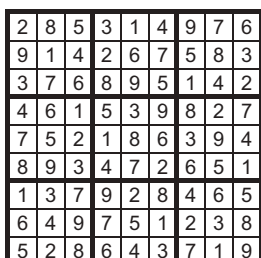
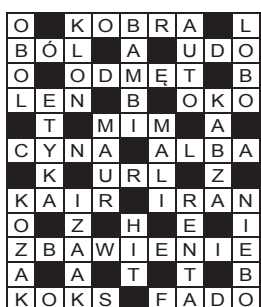
- 14) najliczniejszy lud Afryki
- 15) ślad na śniegu
- 19) sznur kowboja, lasso
- 20) niewielkie państwo
- 21) niska kanapa
- 22) operowe solo
- 23) ciężar opakowania



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

**Gazeta
Polska**
codziennie

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. naczel.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska

Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska

Z-ca: Joanna Szczurowska

Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)

Świat: Konrad Wysocki (kier.)

Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)

Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.),

Justyna Foksowicz (p.o. z-ca)

Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),

Anna Krajewska (z-ca)

Sport: Artur Szczepanik (kier.)

Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)

Nadzór graficzny: Mariusz Troliński (kier.),

Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)

DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,

Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki

Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd

Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)

Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl

Reklama, promocja, ogłoszenia:

reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,

kom. 505 942 582

Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:

Anna Kazmierczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl

Druk: Seregni Printing Group: Warszawa

Prenumerata: www.prenumerata.swsmmedia.pl

Kontakt: prenumerata@swsmmedia.pl

Tel. 605 900 002, 501 678 819

Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.

Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017

(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)

IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść

ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie

zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie”

materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę

na ich emisję w internecie.